GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 26. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 28-go Czerwca, 1900 roku. **Rok 28.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Szanownym Abonentom i Przyjaciołom "Gazety Polskiej," którzy odebrali prywatne listy, zwracamy uwagę, że teraz jest czas do zapisywania nowych abonentów od 1-go Lipca, a osobliwie w miastach i miasteczkach, gdzie każdy ma zarobek i o dwa dolary rocznej przedpłaty nie jest tak trudno, jak zimowa porą. *W. DYNIEWICZ.*

PREMIE wartości jednego dolara wydają się z wszystkich książek, to jest: do Nabożeństwa, Religijnych, Naukowych, Powieściowych, Historycznych i t. p. Kto żąda książkę droższą niż dolara, resztę dopłaca. Tak samo wydaje się wszystkie obrazy na premie. Tak do książek jak i do obrazów wydawanych na premię, trzeba koniecznie dołączyć **10** centów na przesyłkę. Na Rocznik Tygodnika trzeba dołączyć **40** centów na przesyłkę, lub odbierający sami ją opłacą.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować abonament za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity. Kto im zapłaci, to tak dobrze, jakby sam redakcyi zapłacił.

Pan Wawrzyniec Radomski jest obecnie i kolektuje w New Yorku, Brooklynie i w New Jersey.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Indiana, następnie pojedzie do Illinois.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Wiadomości Zagraniczne.

Żydzi do Palestyny.

MOSKWA, 21 czerwca.— Dr. Natan Samolowicz Morgules, profesor hebrajskiego języka, który powrócił dopiero z Jerozolimy, opowiada, że kolonizacya Żydów w Palestynie bardzo szybko wzrasta, zwłaszcza w okolicy miast Sepeda, Tiberia i Jaffa. Ogółem ma już tam być 200 tysięcy kolonistów żydowskich. Dr. Morgules powiada, że za lat 50 będą w Palestynie sami żydzi.

* * *

Ulepszenie telegrafu.

WIEDEN, 21 czerwca. — Pollak i Virag dokonali nowego wynalazku w telegra[illegible]aniu. Zamiast alfabetu [illegible]rse'a i papieru czułego na [illegible]atło, na którym pismo [illegible]eba było wywabiać w cie[illegible]icy, dokonali oni wyna[illegible]ku, że w tem telegrafowa[illegible] używać można pismo ła[illegible]ńskie. Przyrząd nowowyna[illegible]ziony pisze zaraz słowa na [illegible]rawku papieru. Wynalazcy [illegible]wierdzą, że w godzinie mogą wysłać 50,000 słów.

* * *

Sułtan podnosi głowę.

KONSTANTYNOPOL, 21 czerwca. — W obec zatargów w Chinach, na które zwrócone są oczy całego świata, sułtan śmielej podnosi głowę. Wydał on okólnik do wszystkich ambasadorów, aby go bezwłocznie zawiadomili, co odnośne ich rządy mają do powiedzenia w kwestyi celnej.

* * *

Będą budowali więcej fabryk.

LONDYN, 21 czerwca. — O. C. Barker z Chicago, dyrektor z "Diamond Match Co." przybył dzisiaj do Londynu z podróży po Europie, odbytej w celach przemysłowych. Powiada on, że spółka "Diamond Match" pobuduje wkrótce fabrykę zapałek w Niemczech, a następnie w różnych krajach europejskich. Ta sama spółka wysłała koncesyę na zbudowanie takiejże fabryki na Filipinach.

* * *

Sześćdziesięciu utonęło.

KINGSTON, Jamaika, 21 czerwca. — Z brytyjskiej Guany nadeszły wiadomości o katastrofie jaka wydarzyła się na rzece Demari, gdzie okręt Mabel i trzy okręty napełnione ludźmi, porwane zostały przez prąd i rzucone do wodospadu. Tumatunari. Parowiec Mabel odpłynął z Potaro, udając się do portu powyżej Tumatumari. Tenże parowiec ciągnął trzy inne okręty za sobą, a ogółem wiózł 120 pasażerów. Gdy już znajdował się w oddaleniu 200 stóp od miejsca wylądowania, zauważono, że prąd zbyt szybko unosi parowiec, i że może go zanieść na wodospad. Rzucono więc linę na brzeg, lecz ta nie dosięgła brzegu. Wówczas kapitan de Camp skoczył w wodę, pragnąc schwycić linę i dopłynąć z nią do brzegu. Pasażerowie widząc, co się dzieje, w przestrach, poczęli wskakiwać do wody, a kapitan de Camp nie mógł schwycić liny i z trudnością wielką zdołał uchwycić się drzewa i w ten sposób ocalił od śmierci. Nadzieję uratowania okrętów utracono. Wkrótce też począł je brać oraz szybszy prąd ku kateraktom przy wtórze przerażającego krzyku pasażerów.

Najpierw dwa okręty ciągnione przez parowiec uderzyły o skały i rozbiły się, następnie zerwała się lina i trzeci ciągniony okręt wpadł na wodospad, ale nie uszkodził się i nikt na nim nie zginął. Parowiec natomiast spadłszy z wysokości kilkudziesięciu stóp, eksplodował zaraz i zatonął. Krzyk tonących osób był straszny. Rozszalałe wody czyniły myśl ratunku niepodobieństwem i bardzo wiele osób roztrzaskanych zostało o skały. Z ogólnej liczby pasażerów zginęła prawie połowa, a między nimi Dr. G. C. Taylor Anglik, który odbywał podróż dla przyjemności i J. C. Toys, Amerykanin, szukający pokładów złota przy rzece Potaro i Minnehaha.

* * *

Aresztowano go w kraju.

BERLIN, 21 czerwca. — Jakób Konsala, Polak, mieszkający w Montevideo, Minn, aresztowany został w Poznaniu i odesłany do służby w armii. Konsala wyjechał z Poznania dziesięć lat temu, mając lat piętnaście i obecnie posiada obywatelstwo Stanów Zjedn. Konsul Diederick wspólnie z ambasadorem White w Berlinie, czynią starania, aby Konsalę, jako obywatela amerykańskiego uwolniono.



Wodospad Niagara jako główna atrakcya wystawy w Buffalo w 1901 roku.

Hrabia Murawiew umarł.

PETERSBURG, 21 czerwca. Hrabia Murawiew, rosyjski minister spraw zagranicznych, umarł tutaj nagle dzisiaj rano po skończeniu śniadania. Hrabia Murawiew liczył 55 lat i był w pełni sił męzkich. Jako dyplomata zajmował on w Rosyi pierwszorzędne stanowisko i cieszył się szczególniejszą przyjaźnią cara.

Murawiewowie nabyli znaczenia za Katarzyny II i od tego czasu imiona ich związane są ściśle z historyą Rosyi. Dziad obecnie zmarłego ministra znany jest pod przydomkiem "wieszatela." Okrucieństwem i prześladowaniem Polaków, przewyższył on wszystkich siepaczy carskich i jemu też przypisać należy stłumienie powstania polskiego w r. 1863. W Murawiewach płynie także krew polska, żoną bowiem wieszatela była Polka.

* * *

Stan oblężenia.

MADRYT, 22 czerwca.— Stosownie do ogłoszonego dekretu królewskiego zaprowadzono tu stan oblężenia. Przyczyną tego kroku ze strony rządu było to, że ludność tutejsza odmówiła płacenia podatków. Więc rząd nie będzie przebierał w środkach, aby podatki ściągać. Kilka tow. kupieckich rozwiązano, dzienniki, które namawiają do stawiania oporu, zostają konfiskowane. Trzech kupców aresztowano za zdradę stanu.

* * *

Zwycięztwo partyi agrarnej.

BERLIN, 22 czerwca. — Rząd nareszcie zgodził się na żądanie partyi agrarnej, która przez długi czas daremnie się starała o zezwolenie na sprowadzanie robotników rolnych z Królestwa Polskiego i z Galicyi, ponieważ niemieccy robotnicy rolni z powodu wzrostu przemysłu niemieckiego chętnie wynosili się do miast, pozostawiając w ten sposób majątki bez robotnika. Rząd niemiecki zezwalał na sprowadzanie robotników na kilka miesięcy, teraz zaś podobno zezwolił robotnikom przybywającym za robotą do Niemiec przebywać tamże czas dłuższy.

* * *

Crispi o przyszłości Chin.

RZYM, 22 czerwca.— Były premier ministrów, Crispi, zamieścił w tutejszym dzienniku "Tribuna" artykuł zatytułowany "Włochy w Chinach," w którym powiada, że obecne wypadki w Chinach są prologiem wielkiego dramatu, jaki wkrótce w Europie się odegra. Teraźniejsza walka, zdaniem Crispi'ego, to walka starożytnych tradycyj z nowożytną cywilizacyą. Walka ta przybierze olbrzymie rozmiary i z tego powodu Włochy powinny być przygotowane, aby mogły wziąć udział w końcowym akcie i zyskać możliwie jak najwięcej, gdy krwawa uczta się zakończy.

* * *

Hiszpania obawia się Anglii.

LONDYN, 23 czerwca. — Hiszpańska prasa staje się coraz to podejrzliwszą względem Wielkiej Brytanii, posądzając ją o nic więcej, jak chęć zajęcia wysp Balerskich i Kanaryjskich oraz półwyspu. Pisma w Madrycie donoszą, że flota Wielkiej Brytanii znajduje się coraz to bliżej Hiszpanii i w zatoce Galicyjskiej, a w pobliżu wysp Halerskich mierzy dokładnie głębokość morza.

* * *

Ośmiu oficerów zabito.

ACCRA, 21 czerwca. — Sir Frederik Hodgson, gubernator Gold Coast Colony, stosownie do wiadomości z Commasie, zraniony został w plecy podczas ostatniej wycieczki z fortecy. Nadchodzi również wiadomość, że 8 oficerów zostało zabitych.

* * *

Następca Murawiewa.

WIEDEN, 23 czerwca. — Wczoraj wieczorem nadeszła tu półurzędowa wiadomość, że następcą zmarłego hr. Murawiewa car mianował hr. Landorfa, który dotąd był asystentem Murawiewa.

Znakomity pianista, Teodor Leszetycki, obchodził tu dzisiaj 70 letnią rocznicę swoich urodzin..

* * *

Powstanie chłopów w Bułgaryi.

SOFIA, 24 czerwca. — Ogłoszono teraz, że w rozruchach chłopskich zabito 90 osób, 372 poraniono. W powiatach Verna, Szmula, Tirmana, Razgrod, Ruszczuk i Ristowac, ogłoszono stan wojenny.

Zaburzenia w Chinach.

PETERSBURG, 21 czerwca. — Jak dobrze przygotowała się Rosya na obecne awantury chińskie, sądzić można ze sprawozdania o sile wojsk i floty zebranych niedaleko od Chin i od Japonii. Wojska rosyjskie, wraz z artyleryą i marynarzami w Port Arthur wynoszą obecnie 14,000 ludzi, a z tych 6000 gotowych jest każdej chwili do drogi.

We wschodniej części Syberyi, na północ od Władywostoku, jest 45,000 piechoty i 4,850 kozaków z czternastoma polnymi bateryami, razem 68 armat.

Eskadra rosyjska na wschodzie składa się z ośmiu okrętów wojennych, czternastu krążowników, ośmiu kanonierek, trzech torpedowców, dwudziestu ośmiu niszczycieli torped i sześciu okrętów przewozowych.

Innemi słowy Rosya ma 15,500 wojska w oddaleniu piętnastu godzin jazdy od Taku i 50,000 w oddaleniu pięciu dni drogi.

BRUKSELLA, 22 czerwca. — Jedna z tutejszych firm otrzymała zawiadomienie telegraficzne, że adm. Seymour na czele straży międzynarodowej wkroczył w mury Pekinu wraz z regimentem rosyjskim. Podobno ambasady mocarstw nie zostały zniszczone.

WASHINGTON, D. C., 22 czerwca.—Admirał Kempff donosi, że sytuacya w Tien Tsin staje się groźniejszą, że zniszczono tam amerykański konsulat i wiele posiadłości cudzoziemców. Wojska chińskie bombardują Tien Tsin. Jeśli to się sprawdzi, wojna jest nieunikniona. Zwolennicy wielkiego kułaka nie mogą bombardować Tien Tsinu, gdyż nie mają artyleryi. Musi to więc być regularne wojsko chińskie. Aż do chwili otrzymania wiadomości o bezprawiach w Tien Tsin rząd amerykański na całą sytuacyę w Pekinie dość optymistycznie zapatrywał się. Ale obecnie przedsięweźmie środki ostrzejsze. Jeśli bowiem rządowe wojsko chińskie w Tien Tsin i w Pekinie połączyło się z setką wielkiego kułaka, straż broniąca ambasady amerykańskiej w Pekinie nie jest wystarczająca. W ministeryum zagranicznem nie mówią o niczem tylko o kwestyi chińskiej.

LONDYN, 22 czerwca. — Wobec spodziewanego zamachu Rosyi na Chiny, Japonia wytęża wszystkie swe siły, aby nie dopuścić do rozbioru Chin. Mikado bronić będzie całości i bezpieczeństwa Chin, gdyż obawia się, że Rosya ma ukryte zamiary i z obecnej sytuacyi chce jak największą korzyść dla siebie wydobyć. Jeżeli się Rosya rozwielmożni w Chinach, przyszłość Japonii jest zagrożoną.

LONDYN, 23 czerwca. — Ośmset Amerykanów bierze udział w walce z Chińczykami w Tien Tsin. Nie wiadomo, ile wojska chińskiego zebrało się pod Tien Tsin — ale wiadomem jest, że posiadają zadziwiającą liczbę armat najnowszej konstrukcyi.

CZE FOO, 23 czerwca. — Frederick Brown, przewodniczący metodyjskiej misyi w Tien Tsin, donosi do "New York Journal."

"Właśnie uciekłem z Tien Tsin na niemieckiej kanonierce. Chińczycy bombardują to miasto przez kilka dni. Dzielnice cudzoziemskie zostały doszczętu zniszczone. Porucznik amerykański Wright został raniony, wielu marynarzy z amerykańskiego wojska okrętowego i z oddziałów wolentaryuszów zostało ranionych i zabitych. Konsulat amerykański jest zniszczony. Cudzoziemcom zabrakło amunicyi."

Kanonierka amerykańska Nashville przywiozła wiadomość do Szangaju, że dzielnice cudzoziemskie w Tien Tsin zostały atakowane we wtorek przez jenerałów Tung Fuh Siang, Kang Su i Yuan Shu Kai. Rezultat ataku niewiadomy.

Cudzoziemcy w Tien Tsinie zabarykadowawszy się, bronią się dzielnie, brak im jednak żywności i wody, więc cierpią okrutnie. Kopalnie w Ton Shan i Pieh, Tai-ho zostały przez sekciarzy zniszczone.

LONDYN, 25 czerwca. — W Kantonie sekciarze chińscy rozlepiają plakaty takiej treści: Mordujcie wszystkich Niemców, Francuzów, Amerykanów i Anglików. Ażeby szczęście i pokój zapanowały w sercach ludzi, wszyscy cudzoziemcy powinni być precz wygnani. To wszystko można uskutecznić w kilku dniach, jeśli siły nasze zjednoczymy.

CZE FOO, 25 czerwca. — Całe północne Chiny płoną. Na mocy rozkazów z Pekinu, sekciarze coraz śmielej mordują, palą i ścinają. W północnych Chinach jest dotychczas 10,000 zagranicznego wojska. Z Pekinu ciągły brak pewnych wieści. Znawcy utrzymują, że do przywrócenia porządku w Chinach potrzeba co najmniej 100,000 wojska zagranicznego.

Japonia powiększa swe wojsko w Chinach o 20,000, Rosya czyni to samo.

Ciekawy jest zwrot w polityce japońsko-rosyjskiej. O ile dotąd Japonia i Rosya zdawały się być na nieprzyjacielskiej stopie, o tyle teraz Japonia i Rosya zdają się wzajemnie swe interesa popierać. Prasa japońska otrzymała nakaz, aby nic złego o Rosyi nie pisała.

CZE FOO, 25 czerwca. — Przybył tu kuryer z Tein Tsinu, który donosi, że dzielnice cudzoziemców zostały kompletnie zniszczone, i że cudzoziemcy bronić muszą swego życia i reszty pozostałego mienia. Dotychczas Tien Tsin nie jest oswobodzony. Chińczycy odparli ataki oddziałów zagranicznych.

WASHINGTON, D. C., 25 czerwca. — Admirał Remey, komendant stacyi azyatyckiej otrzymał rozkaz natychmiastowego udania się na statku "Brooklyn" do Taku, objąć komendę nad eskadrą amerykańską. Wojsko amerykańskie w Chinach zostanie powiększone w obec tak groźnej i strasznej sytuacyi.

LONDYN, 26 czerwca. — Z Chin nadchodzą coraz to groźniejsze wiadomości, wykazujące, że zjednoczone wojska nie są dosyć silne, aby mogły stawić czoło chińskim bokserom. Wczoraj stoczoną została pod Czefu bitwa, w której Chińczycy odnieśli zwycięstwo. Nie lepiej wiedzie się wojskom, które szły na odsiecz cudzoziemców w Tien Tsin. Donoszą, że wojska te doszły do Tien Tsin, ale straciły bardzo dużo ludzi. Rosyanie sami mają 150 zabitych, a 300 poranionych.

Z Szangaj donoszą, że 300,000 Chińczyków otacza Pekin. Mają oni 220 7 centimetrowych armat Creusota, 18 armat Kruppa, 150 Maksymek i niewyczerpany zapas amunicyi, pochodzącej z pewnej fabryki niemieckiej w Katowicach na Szląsku.

Ostatnie Wiadomości.

LONDYN, 27 czerwca. — W Kantonie zanosi się na anarchię. Misyonarze uciekają z miasta, aby nie wpaść w ręce motłochu.

SPRINGFIELD, Ill., 27 czerwca. — Na konwencyi demokratycznej nominacyę na gubernatora dostał S. Alschuler z Aurora, Ill.

LONDYN, 27 czerwca. — Admirał Seymour heliografował z okolicy Tien Tsin, że mu potrzebne posiłki. Otoczony jest przez wojska chińskie i bokserów. Li Hung Czanga chciano zamordować, ponieważ sprzyja obcokrajowcom.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 40/100	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 85/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	18 66/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42½	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 25/100	25c
LIRA—do Włoch	18 62/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Czerwiec.

28 C. Leona II., Ireneusza.
29 P. Piotra i Pawła, apost.
30 S. Wspomnienie św. Pawła.

Lipiec.

1 N. N. Krwi J. Chr., Teobalda.
2 P. Nawiedzenie NPM. Jacka.
3 W. Eulogiusza, Heliodora b.
4 Śr. Prokopa, Berty, Józefa.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Bilety wolnej jazdy. Na mocy rozporządzenia ministeryum skarbu corocznie między 14 maja, a 13 października przysługuje prawo bezpłatnego przejazdu kolejami w wagonach klasy III. 1) uczniom wszystkich niższych zakładów naukowych, udających się na zbiorowe wycieczki letnie w okolice podmiejskie, w promieniu 50 kilm. od miasta, oraz osobom, które dzieciom towarzyszą; 2) wszystkim chorym dzieciom i osobom im towarzyszącym, wysyłanym na kolonie letnie i do wód mineralnych przez towarzystwa filantropijne.

Groźny pożar. Z pow. zamojskiego (w król. Polskiem) donoszą o groźnym pożarze, jaki nawiedził wieś Łabunie, dziedziczną majętność hr. Tarnowskich. Ogień z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, wybuchł wśród białego dnia i obrócił w perzynę 54 zagród włościańskich. W płomieniach zginęło czworo dzieci.

Warszawa 1 czerwca. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu, zajmującego się jubileuszem Sienkiewicza. Do tej chwili z 10 gubernij Królestwa polskiego wpłynęło 44.000 rubli. Obecnie pozostaje jeszcze 900 list składkowych niezwróconych komitetowi, który oznaczył jako dzień zamknięcia rachunków 1 sierpnia br. Osobny komitet zajmuje się wyszukaniem posiadłości, która ma być ofiarowaną Sienkiewiczowi w dniu jego jubileuszu.

Łódź. Spłonął tu skład parowej farbiarni wełny i przędzy oraz wykończalni Emdego i Sp. przy ulicy Zielonej. Straty wynoszą rbl. 60,000.

Z Warszawy donoszą: Z rozporządzenia ministra spraw wewn. klasztor OO. Reformatów w Lutomiersku, w powiecie łaskim, został zamknięty, z pozostawieniem jedynie kościoła do użytku parafian. Znajdujących się w klasztorze trzech zakonników przeniesiono do klasztoru Reformatów w Warcie. Kościół poklasztorny w Lutomiersku ma otrzymać świeckiego kapłana.

W Warszawie zmarł Adam Łaszczyński b. wydawca i redaktor "Kuryera świątecznego" w 68 r. życia. W r. 1869 objął po Kleczewskim "Kuryer Świąteczny" i przez półtora roku sam go prowadził, a następnie przez przeszło ćwierć wieku wspólnie ze zmarłym niedawno śp. Włodzimierzem Pląskowskim. Za czasów tej spółki "Kuryer świąteczny" był najlepszem pismem humorystycznem w Warszawie i cieszył się wielką poczytnością. Zmarły pozostawił żonę i syna p. Witolda Łaszczyńskiego, poetę.

Wystawa w Warszawie. "Warsz. Gaz. polska", która pierwsza rzuciła projekt urządzenia w Warszawie wystawy powszechnej, zajmuje się obecnie wybraniem najodpowiedniejszego miejsca dla wystawy. Proponuje mianowicie pustą, prawie 100 morgów obejmującą przestrzeń pod wsią Koło na zachód od miasta. Płaszczyzna ta, ograniczona szosą Powązkowską i koleją obwodową, jest suchą i zdrową.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Pocieszająca wieść nadchodzi o Karminie. Majętność tę piękną, obejmującą 5000 morgów, na którą, jak wiadomo, ostrzyła zęby pruska komisya kolonizacyjna ku zgorszeniu całego społeczeństwa polskiego — nabył Polak, hr. Turno z Objezierza.

Straszne nieszczęście wydarzyło się w fabryce Petzolda i Sp. w Inowrocławiu. Robotnik Holas chciał włożyć pas transmisyjny na koło. Przy tej sposobności pochwycony został przez pas i porwany w górę. Zanim inni robotnicy spostrzegli co się stało, transmisya porozrywała ciało Holasa literalnie na kawały, tak, że poszczególne części porozrywane zostały po całej pracowni. Nieszczęśliwy ani nie zdołał krzyknąć, gdyż jak się zdaje, zabity został zaraz przy pierwszem uderzeniu głową o wał kołowy. Holas osierocił żonę i kilkoro dzieci. Niestety przyczyną nieszczęścia była własna jego nieostrożność.

Katolicy niemieccy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem mobilizują się. Urządzają w Poznaniu zjazd delegatów istniejących od niedawna Towarzystw niemiecko-katolickich, aby się na nim zastanowić nad ewentualnem utworzeniem Związku tych Towarzystw celem wspólnego popierania, jak pisze korespondent poznański "Schles. Volkstg", "interesów niemieckich katolików w prowincyi, którzy mianowicie tam, gdzie są w niewielkiej liczbie, bardzo potrzebują wspólnej zachęty i pomocy." Głównym promotorem sprawy Związku jest Towarzystwo niemieckich katolików w Krotoszynie, popierają ją także odnośne Towarzystwa w Kościanie, Śmiglu, Poznaniu, Gnieźnie i Inowrocławiu. Wiadomo zkąd ruch ten wychodzi i jakie sfery sprzyjają mu bardzo w nadziei, że stanie się on kością niezgody między Polakami a ludnością niemiecko-katolicką.

Bydgoszcz. Organistę p. Spychałę z Dąbrówki skazał niedawno sąd ławniczy w Bydgoszczy na 50 m. kary za to, że w święto św. Wojciecha nie stawił się jako świadek na termin sądowy. Skazany założył apelacyą, a sąd ziemiański w Bydgoszczy w drugiej instancyi zniósł wyrok sądu ławniczego i uwolnił oskarżonego od winy i kary, uznając, iż p. S. był w charakterze organisty urzędowo w dniu powyżej wymienionym zajęty.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Chojnice. Dzień po pogrzebie nieszczęśliwego Wintera zbezczeszczono jego grób. Nieznani sprawcy oddarli wstęgi na wieńcach od towarzystw antyniemieckich i połamali kwiaty. To rozdrażniło ludność tak, iż nazajutrz przyszło do rozruchów ulicznych. Przy tem komisarz policyjny Block otrzymał kilka uderzeń kamieniami w głowę, ostatecznie liczni żandarmi rozpędzili tłum. Zbezczeszczenia grobu dopuścił się syn żydowskiego spedytora Vandsbergera.

Rozruchy powiększyły się we wtorek wskutek powołania rzeźnika Hoffmana i jego córki przed władzę śledczą. Ludność uważa tego powszechnie szanowanego menonitę (manistę jak mówią nad Wisłą) za niewinnego i chciała gwałtem przeszkodzić jego aresztowaniu. Wołano głośno: "Nie pozwolimy niewinnego aresztować!" Przesłuchiwano go i jego córkę głównie dla tego, że w kupie mierzwy na jego podwórzu, przytykającem do mieszkania żyda Lewy'ego, znaleziono flak czyli część wnętrzności. Posłano ten flak do Berlina dla zbadania, czy to flak ludzki. Podobno i u Lewy'ego znaleziono podejrzany flak.

Choć po przesłuchaniu Hoffmanna i jego córki ich puszczono na wolność, to jednać wzburzenie umysłów nie ustało, owszem wzrosło, gdyż ludność oburza się na to, że rzeźnika żydowskiego Lewy'ego, którego uważa za głównego mordercę, jeszcze nie aresztowano, zwłaszcza że dowiedziano się, iż robotnik Maslow teraz zeznał, że w dniu, w którym popełniono morderstwo, chciał u Lewy'ego popełnić kradzież; że zacza-iwszy się na podwórzu w nocy widział, jak Lewy szedł ze światłem a czterej inni żydzi wynosili z domu jakiś przedmiot zawinięty i szli ku jezioru. Następnie Maslow wykonał kradzież i zbiegł. Dotychczas o tem nie mówił, bo obawiał się kary za kradzież. Teraz jednak, wskutek napomnienia ze strony księdza na spowiedzi zeznaje całą prawdę. Przedtem twierdził tylko, że późno w nocy widział w sklepie Lewy'ego światło. Podobno zeznał, że z ukrytego miejsca przypatrywał się mordowaniu gimnazyasty; że też już dawniej kilkakrotnie wykradał mięso ze składu Lewy'ego. Zeznaniu temu nie dowierzają i ma być wytoczony proces o krzywoprzysięstwo.

Chełmno. Gazety niemieckie donoszą, że wyższy radzca rejencyjny Michaelis i kilku radzców rejencyjnych i szkólnych z Arnsberga zwiedzają obecnie katolickie szkoły w powiatach Gelsenkirchen i Bochum, mającą liczną ludność polską. Chodzi tam — wedle informacyi dzienników niemieckich — o to, aby skonstatować, o ile można posunąć naprzód polskich uczniów w nauce języka niemieckiego. Jako najpierwszy przepis zamierzają podobno ustanowić osobne klasy, w których ma się umieścić po czterdzieści polskich dzieci dla lepszego wyuczenia się języka niemieckiego. Dla wykonania tego zamiaru sprowadzonoby w każdym razie z dzielnic wschodnich kilku nauczycieli, władających językiem polskim.

Czyby wreszcie władze szkolne przyszły do przekonania, że dotychczasowy system szkolny jest wadliwy i że jedynie na podstawie ojczystego języka można oprzeć skutecznie naukę obcych języków?

SZLĄSK PRUSKI.

Opole. Niedaleko od nas, na pograniczu Szlązka, w Lubczynie, w powiecie kępińskim, zmarł w poniedziałek śp. Teodor Dembiński, ojciec naszego lekarza p. dr. Dembińskiego. Śp. Teodor Dembiński był posiedzicielem dóbr, znakomitym gospodarzem, który zakładał towarzystwa rolnicze (kółka włościańskie) i pouczał ustnie i przez artykuły, ogłaszane w tutejszej gazecie naszych gospodarzy. Zawsze żywił wielką życzliwość dla Szlązka! Oby mu Pan Bóg hojnie wynagrodził wszystko, co dobrego uczynił dla Szlązka.

W Cieszowie jest 360 katolików, bardzo stary kościołek, ale nie ma księdza, gdyż Cieszowa należy do parafii w Sodowie. Pod wielkim ołtarzem znajdują się grobowce hrabiów Strachwiców z Kamienia. Mieszka tu dwóch żydów, ale jest wielka bożnica, może jeszcze starsza, aniżeli nasz kościołek. W bożnicy schodzą się w święta żydzi z powiatu lublinieckiego na nabożeństwo.

Mysłowice. Tutejszemu mieszczaninowi Lelonkowi należąca stodoła w Ćmioku, napełniona zbożem, sianem i słomą, spłonęła doszczętnie. Policyant Halemba wykrył już, że pożar został podłożony przez 10-letniego szkolarza W. Z początku chłopak nie chciał przyznać się do winy, ale w końcu zeznał, że wrzucił zapalone zapałki przez dach do stodoły i to, aby się zemścić. Złoczyńcę odstawiono do więzienia sądowego.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Lwów. Przed kilku dniami zakupili włościanie gminy Toki w pow. zbarazkim majętność tabularną Toki od pani Dobrzańskiej obszaru 1400 morgów za sumę 550,000 koron. Przy spisywaniu kontraktu brali udział po stronie włościan adwokaci: Łuczakowski i Czykaluk z Tarnopola, jako pełnomocnik zaś pani Dobrzańskiej baron Włodzimierz Brunicki, właściciel dóbr Okopy koło Łubaczowa. Ostatecznie podpisanie kontraktu nastąpi 1 września br.

Z Sokala donoszą: W nocy na 23 maja wybuchł w miasteczku Warężu tutejszego powiatu, pożar, którego ofiarą padło 60 domów mieszkalnych. Szkoda zrządzona wynosi przeszło 100,000 zł. Spalił się prawie cały rynek, a dwie równoległe ulice zachodniej i północnej połaci rynku przedstawiają zgliszcza i sterczące kominy. Między innymi zgorzał także budynek, w którym mieścił się urząd pocztowy i telegraficzny. Mała tylko liczba budynków była ubezpieczona od ognia. Wskutek tego pożaru jest przeszło 150 rodzin przeważnie żydowskich bez dachu i chleba.

Kraków. W Krakowie zawiązał się syndykat dla zrealizowania wynalazków Szczepanika. Odbyło się w tej sprawie w gmachu galic. Banku dla handlu i przemysłu poufne zebranie, na którem stwierdzono, że potrzebny kapitał zakładowy wysokości 800,000 zł. został już w całości pokryty. Prawdopodobnie fabryka wyrobów tkackich założoną zostanie nie w Sędziszowie, lecz w Krakowie, zaś patronian czyli fabryka wzorów tkackich we Wiedniu.

Z Krakowa donoszą: Naczelnik galic. prokuratoryi dr. Korn, oraz członek Wydziału kraj. skarbu, dr. Wereszyński, ukończyli już przygotowania do kontraktu w sprawie nabycia Wawelu na rzecz kraju. Projekt kontraktu będzie obecnie przedłożony ministerstwu skarbu i wojny, oraz Wydziałowi kraj. Główną zasadą kontraktu jest, iż ministerstwo skarbu w zamian za kwotę 1,650,000 zł. odstępuje krajowi wszystkie budynki na Wawelu. Wojskowość z rokiem 1902 rozpocznie opróżnianie Wawelu.

Z Nowego Sącza donoszą: Przed tutejszym sądem apelacyjnym stanęło 230 włościan, oskarżonych o udział w rozruchach antysemickich, które szerzyły się w zachodniej Galicyi przed dwoma laty. Włościanie ci, pochodzący z gmin Męciny, Kłodnego, Proszowy, Mordarki i Limanowej, skazani zostali przez sąd w Limanowej 28 czerwca 1898 r. za udział w rozruchach na areszt od 24 godzin do 3 dni. Prokurator zgłosił wówczas odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary, wskutek czego przed tutejszą apelacyą odbyła się ponowna rozprawa. Trybunał zatwierdził w zupełności wyrok pierwszej instancyi.

W ostatnich dniach zaszły w Galicyi znaczne opady gradowe i wyrządziły rolnikom dotkliwe szkody. Do Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie zgłoszono szkody gradowe, któremi nawiedzone zostały następujące miejscowości: Rudniki powiat sądowy Zabłotów, Berteszów pow. sąd. Bóbrka, Mogielnica pow. sąd. Budzanów, Łączkowce, pow. sąd. Budzanów, Baworów pow. sąd. Mikulińce, Myszkowice pow. sąd. Mikulińce, Łasikowce pow. sąd. Budzanów, Szełpaki, pow. sąd. Nowesioło, Suszyn pow. sąd. Mikulińce, Zazdrość (Popławy) pow. sąd. Trembowla, Warwaryńce pow. sąd. Trembowla.

W Koszlakach pow. zbaraskiego spłonęły doszczętnie zabudowania gospodarskie trzech gospodarzy w nocy 30 zm. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron i nie jest ubezpieczona. Powszechnie szanowany kanonik ks. Wacław Zakrzewski mimo nadwątlonego zdrowia kierował akcyą ratunkową bardzo skutecznie, gdyż w krótkim stosunkowo czasie pożar został zlokalizowany; niemniej ks. Y. Rejtarowski, administrator parafii tutejszej obrz. gr. kat., przyczynił się do ugaszenia pożaru.

CESARZ FRANCISZEK JÓZEF.

Jako monarcha i jako człowiek w życiu prywatnem, jest cesarz Franciszek Józef zawsze nadzwyczaj rycerskim i szlachetnym. Wysoka jego, wysmukła i pomimo 70 lat, wyprostowana jeszcze postać, łagodny i serdeczny wyraz twarzy, wytworne maniery, wszystko to znamionuje prawdziwego arystokratę, który czy to w świetnym mundurze, czy w skromnej tyrolskiej joppie wygląda zawsze równo, i zawsze wzbudza szacunek u tych nawet, którzy nie wiedzą, że mają cesarza austryackiego przed sobą.

Zdrowie swoje i siły zawdzięcza cesarz głównie skromnemu i regularnemu życiu; rano o 5tej latem, a o 6tej zimą wstaje już i zabiera się natychmiast do załatwienia rozmaitych spraw państwowych.

Latem, gdy cesarz przebywa w Schoenbrunn, Godollo lub w Ischlu, zaczyna pracować później dopiero, przed śniadaniem bowiem odbywa zwykle dłuższą 1 lub 2 godzinną przechadzkę.

Punktualność cesarza jest znaną, a nawet ministrom, generałom i dworzanom nie bardzo wygodną; tam, gdzie przyrzekł, ukazuje się cesarz na sekundę, audyencye zaś, przyjęcia itd. muszą się także na sekundę zaczynać i kończyć. Publicznie nie przemawia cesarz nigdy "improwizowanie"; mowy bywają w kancelaryi gabinetowej układane, cesarz przegląda je, poprawia, a potem odczytuje. Po skończonem czytaniu podaje adjutant koncept przedstawicielom prasy, dlatego, aby nigdy mowy cesarza nie dochodziły rąk publiczności zmienione.

Dla sztuk pięknych jest cesarz prawdziwym opiekunem, mianowicie zajmuje się wielce architekturą. Na jego też życzenie przybudowano całe skrzydło do zamku (Hofburg) we Wiedniu, i to zupełnie podług planów i szkiców Fizschera von Erlach.

W sztuce myśliwskiej i jako jeździec na koniu był cesarz pierwszorzędnym mistrzem. I dziś jeszcze jest on pewnym i eleganckim jeźdzcem, ale nie bierze już udziału w konnych polowaniach, które odbywają się w Goeding i Goedöelloe. Obecnie poluje cesarz w górach na gemzy, jelenie i sarny i jest nadzwyczaj celnym strzelcem.

Będąc nader umiarkowanym w piciu wina, lubi cesarz namiętnie palić. Ulubionemi jego cygarami były dawniej owe długie cygara Virginia, z których dziennie wypalał 8—10 sztuk. Ale lekarze zaprotestowali przeciw paleniu tak mocnych cygar i odtąd używa cesarz lżejszych, umyślnie dla niego fabrykowanych cygar hawańskich.

Najszczęśliwszym czuje się Franciszek Józef w gronie rodzinnem, mianowicie w domu swej ukochanej córki Maryi Waleryi, żony arcyksięcia Franciszka Salvatora. Tam, bawiąc się z czworgiem ślicznych wnucząt, zapomina może na chwilę o ciosach, jakie go już w życiu dotknęły. Siostrzenice, bratanki, wnuczki etc. uwielbiają go, nikt bowiem nie doradza im i nie pomaga tak, jak on, a nawet arcyksiężna Stefania, obecna hr. Lonay, nie udała się o pomoc, gdy zamierzała po raz drugi wyjść za mąż, do swego ojca, tylko do cesarza Franciszka.

POLACY W RUMUNII.

Z Paszkan piszą do czern. "Gazety Polskiej."

"Rozpoczęła się formalna bieda w Rumunji; setki ludzi bez żadnego zatrudnienia, rzemieślnikom obcokrajowcom podług rozporządzenia ministra robót publicznych nie wolno zakładać warsztatu, li krajowiec ma na to koncesyę, z warunkiem nie przyjmowania do pomocy czeladzi i terminatorów obcej narodowości, a tylko naturalizowanych. Rękodzielnictwo niezależnie od od swych zadań, niekrępowanych, jest takim samym dowodem i taką samą umiejętnością, jak wszystkie inne.

Oprócz wrodzonego uzdolnienia, konieczne tu są nauki specyalne, specyalny termin. Nie uwzględnienie tego warunku będzie jednym z głównych powodów, dla których takie rum. rzemieślnictwo nie ma racyi bytu, bo nie będzie tego bodźca, który porusza jak szczupak lina w błocie.

Co to będzie dalej z Polakami, którzy pracują w warsztatach rum. kolei, i cóż za perspektywa dla młodszego pokolenia? Wiadomo, że nie dostaną zatrudnienia w całej Rumunii, a proletaryat rum. z każdym rokiem w miastach wzrasta i szuka chleba białego, nie mamałygi; młodzież zamiast do zawodu agrykultury, profesyi, ucieka do urzędów i biur kolejowych. Prawda, że tu i owdzie spotkać można naszych rodaków, którzy po latach wielu doszli do lepszego bytu, ale to samo się zdarza i w kraju Zulusów. Krajowcy w Rumunii zawistnem okiem patrzą na takiego cudzoziemca, i w miarę, jak walka o byt się zaostrza, wzmaga się nienawiść względem obcokrajowców. A obecnie tworzy się potężna organizacya "Liga kulturalna" celem utrudnienia warunków bytu tym, którzy swoje siły, wiedzę nieśli w ofierze rumunskiemu krajowi"...

FORTEL NA ZŁĄ ŻONĘ.

Miał jeden mąż bardzo złą i swarliwą żonę, tak, że chociaż pracował lub nie pracował, bez przestanku mu jako psu łajała, a on choć ją kijem i słowem nakłaniał do spokoju, zawsze była uparta i wszelkie dębowe i miodowe słowa odbijały się od niej jako groch o ścianę. Wówczas ów pan mąż wziął się na taki sposób: Ile kroć zaczęła łajanie, wyjmował z kieszeni piszczałkę i dalej w piszczek, aż uszy puchły, wtedy z wielkiej złości, nie mogąc na to poradzić, żona z domu uchodziła. Aż w końcu owa żona w pokorę się udała i zaczęła prosić: O mój miły mężu, już nie piszcz w tę piszczałkę, a łajać cię nigdy nie będę!

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

1007 Aranowski L	—26 Lemaczyk M
—09 Baranowski K	—27 Lewicki Adam
—10 Bazdik Paul	—31 Lokaj Anna
—11 Bejgrowic Wl	—33 Makis P
—14 Beta B	—34 Markiewicz Wł
—16 Bewerszeniec M	—39 Mikulski B
—17 Biodron P	—41 Micholski Joz
—18 Brojowskin Fr	—42 Moraczewski J 2
—24 Cebula St	—45 Mynda J
—25 Cernak Mich	—47 Nagaszewski S
—27 Chabura W	—48 Nawardawskaite M
—28 Chwastula M	—52 Nogaszki J
—29 Cieslak Tom	—53 Nowak And
—36 Darychawski A	—54 Ostan D
—37 Delinski Jan	—56 Omasta A
—38 Dwisek W	—57 Papeczyskis K
—39 Dyngopolski F	—58 Pasternak T
—40 Dovgis St	—59 Pasternak Kst
—41 Dolatowski Jan	—61 Parterz Jan
—43 Dudek Joz	—62 Padolski Jak
—44 Dziechciowska L	—63 Paskwan K
—54 Franciskowicz Fr	—64 Pawlik And
—55 Franciskowicz J 2	—68 Pilipowicz J
—58 Fryz Mich 2	—69 Pitch I
—59 Galas Walenty	—71 Polepa J
—60 Gawlik Waw	—73 Popko Wł
—61 Geewici S	—74 Prorok D
—67 Golenski Adam	—76 Przepinca Jend
—68 Goldman Joz	—77 Ptaszek Helena
—69 Gzabon Fred	—78 Poleikis Kaz
—72 Grokowski A	—79 Oniotkowski W
—74 Gulowski Joz	—82 Rogowski Ant
—89 Holy Jan 2	—85 Roszwig P
—91 Horoj Jan	—94 Shkolnik K
—93 Hudzik Br	—96 Siewert F
—95 Icaska Joz	—97 Sindilek Fr
—96 Janik Jan	—99 Stanek St
—97 Janeszek M	1200 Starzkiewicz C
—98 Janocnok D	—01 Stankiewicz Fr
—9 Jagues Kastler	—06 Straka Wojc
—00 Jawszenska Ant	—09 Stomiols Jan
—08 Jezio o Stan	—10 Słoma Jan
1109 Knot Piotr	—16 Czarkanskis I
—11 Kodybek Fr	—18 Szymanska I
—13 Kon Joz	—19 Szweda M
—14 Konopsky C	—24 Tomaszewski F
—15 Kopecky Fr	—33 Urnak I
—16 Kopczyk Maria	—41 Wanat M
—17 Kolodziej Winc	1244 Wierzchowski W
—21 Kropielnicki Jan	1252 Zas Wal
—22 Krywoszu Jan	1253 Zolnierzyk M
—23 Kurek M	

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 28go Czerwca, 1900

CHINY I CHIŃCZYCY.

Chiny i zależne państewka mają powierzchni 4,218,401 mil kwadratowych, a ludności 402,680,000. Obszar Chin zajmuje prawie jedną dwunastą część całej powierzchni kuli ziemskiej, podczas gdy ludność tworzy prawie jedną trzecią część ogólnej ludności na świecie. Chiny w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi mają 800,000 mil kwadratowych więcej niż Stany Zjednoczone i więcej niż pięć razy tyle mieszkańców. Ludność Chin wynosi 292 osób na milę kwadratową, ludność z najludniejszego ze stanów stanu Rhode Island 254. Texasu tylko 6 na milę.

*

Chiny są krajem, w którym wszystko jest odwrotnie. I tak w Kantonie np. kobiety spełniają czynność żeglarzy i marynarzy, podczas gdy mężczyźni wykonują pracę służących, praczek i szwaczek. Przy powitaniu Chińczyk ściska swoją własną rękę, zamiast ręki gościa. Jako oznakę uszanowania nakrywa głowę kapeluszem zamiast ją odkryć. Pismo i druk chiński zaczyna się od dołu ze strony prawej i czyta się je ku lewej i do góry. Chińczycy starają się zazwyczaj mieć jak najszerszą stopę w palcach, piętę natomiast ściskają, do tego stopnia, że im nieraz grozi upadek w tył.

*

Tatarzy, którzy w r. 1644 pozbawili tronu dynastyę chińską, są klasą panującą w Chinach; Tatarów jest w Chinach około 10 milionów. Od czasu podbicia Chin przez Tatarów, Chińczycy poczęli nosić warkocze, a to wskutek rozkazu klasy panującej, która w ten sposób oznaczała poddane sobie ludy. Początkowo Chińczycy opierali się rozporządzeniu, a skutkiem tego było, że tysiące Chińczyków zostało za opór śmiercią ukaranych. Dzisiaj nawet istnieje w Chinach partya, która jest za zniszczeniem tego starego zwyczaju.

*

W Chinach kapłani różnych chrześcijańskich wyznań noszą przeważnie czarne ubrania. Chińscy kapłani ubierają się jasno-żółto. U nas na znak żałoby przywdziewamy czarne suknie, Chińczycy zaś ubierają się zupełnie biało. W całym świecie ludzie starają się więcej o swe zdrowie i ciało, w Chinach zaś więcej uwagi się zwraca na zachowanie trupa niż żywego człowieka; Chińczyk raczej jeść nie będzie, niż miałby zapomnieć o zapaleniu świecy ku czci zmarłego. We wszystkich prawie krajach, łoże umierającej osobie otaczają krewni i znajomi, wołają księdza lub doktora do umierającego, w Chinach zaś umierającego wynoszą na próżne miejsce, aby tam życia dokonał.

*

W Chinach są trzy główne religije — Buddyzm, Taoizm i Konfucyanizm. Ta ostatnia jest prawie bez form i ceremonij, a zasadza się głównie na studyowaniu nauk mędrców starożytnych i na rozmyślaniu. Buddyzm natomiast i Taoizm mają wspaniałe ceremonie. Taoizm jest religią starszą, Buddyzm bowiem pojawił się w Chinach dopiero 1800 lat temu. Dzisiaj Buddyzm wyznaje prawie ośm dziesiątych części ludności. W północno wschodniej i południowo zachodniej części Chin znajduje się 30,000,000 wyznawców Mahometa. Religię rzymsko-katolicką wyznaje przeszło milion Chińczyków, nad którymi rząd duchowy sprawuje dwadzieścia dziewięć biskupstw. Do kościoła protestanckiego należy nie więcej jak 50,000 Chińczyków. W głębi Chin, ludność czci jeszcze różne zjawiska natury lub żyje w zupełnem pogaństwie.

*

Dziwne są zwyczaje Chińczyków przy obiedzie. U Chińczyków obiad zaczyna się słodyczami, a kończy się na zupie. Obiad trwa zwykle od pięciu do sześciu godzin z małą przerwą, w czasie której służba przynosi naczynia z wodą w celu obmycia rąk i głowy. Pies z nadziewaniem jest ulubioną potrawą. W tym celu hodują tamże specyalny gatunek psów. Drugim delikatesem jest prażony szczur, a także jaja w stanie już nieświeżym. Na spisie najlepszych potraw chińskich znajdują się zazwyczaj pletwy haji, gniazda ptasie, wątroby pawie, zielony imbier, grzebienie kogucie, serca i móżdżki ptasie.

*

W r. 1898 Chiny importowały towaru za $146,000,000, a w tymże czasie eksport z Chin wynosił $118,000,000. Najwięcej towaru importowanego było z Wielkiej Brytanii, bo za $111,000,000, Wielka Brytania zaś kupiła w Chinach towaru za $60,000,000. Stany Zjednoczone importowały towarów z Chin za $13,000,000, i wysłały do Chin towarów wartości $9,000,000.

*

Jeżelibyśmy wierzyć chcieli Chińczykom, to cesarstwo chińskie istnieje już przeszło sto tysięcy lat. Niektórzy uczeni powstanie cesarstwa chińskiego podają na 2500 lat przed Chrystusem, a niektórzy przypuszczają, że Taki, przypuszczalny Noe biblijny, uważany jest za założyciela cesarstwa. Wielki mur chiński, z którego jeszcze pozostały części, skończony został 211 lat przed Chrystusem. Drukarstwo podobno znane było w Chinach 200 lat przed Chrystusem. W r. 1517 pierwszy Europejczyk przybył do Chin. W r. 1535 wysłano z Rzymu do Chin misyonarzy Jezuitów. W r. 1662 było w Chinach olbrzymie trzęsienie ziemi, które w Pekinie samym zabiło 300,000 ludzi. Herbatę przywieziono do Anglii w r. 1660. W r. 1719 zawiązane zostały między Rosyą a Chinami pierwsze stosunki handlowe.

*

Policyanci w Pekinie są a przynajmniej byli uzbrojeni w małe bębny, w które ustawicznie bębnią podczas służby w nocy i we dnie. W taki sposób dają oni znać złodziejom i włóczęgom, aby się mieli na baczności, a wskutek tego też mało bywa dokonywanych aresztowań, pomimo, że przestępstw jest moc ogromna. Gołębiom w Pekinie przywiązują do ogonów małe piszczałki, które podczas latu wydają głośny ton. Niewidomych, a zwłaszcza w Pekinie jest bardzo wiele. Używają oni również bębnów, któremi dają znać, że nadchodzą, aby mieszkańcy usuwali się im z drogi. Zebracy w Pekinie stanowią ciekawe stowarzyszenie. Są oni zorganizowani i mają swego rządcę, którego muszą bezwarunkowo słuchać. Gdy czasem kilkunastu żebraków zbierze się przed składem jakiego kupca, to stoją dopóty, póki nie wydostaną od niego żądanej jałmużny. Inni zaś żebracy udają się do kupca albo właściciela domu i oświadczają, że popełnią samobójstwo, jeżeli nie dostaną wsparcia. Groźbę tę często spełniają, a wtedy kupiec lub właściciel domu mają dużo kłopotu, bo rząd prześladuje ich za to, a czasami nawet konfiskuje za to część majątku.

*

Początek t. zw. sfer wpływowych zaczyna się w Chinach w r. 1897 kiedy Niemcy zabrali port Kiau Czau na wschodnim wybrzeżu od Szantung, a w następnym miesiącu uzyskali od Chin dzierżawę miasta, portu i dystryktu na dziewięćdziesiąt dziewięć lat. W dwa miesiące później Rosya wzięła Port Arthur i Talienwau w posiadanie na dwadzieścia pięć lat z prawem odnowienia dzierżawy. W terytoryach zadzierżawionych, Rosya dzierży najwyższą władzę. Port Arthur i Talienwau są otwarte tylko dla Rosyi i Chin. W r. 1898 Wielka Brytania wzięła w posiadanie Wei heiwei, który tak długo ma zatrzymać jak długo Port Arthur do Rosyi należeć będzie. Wreszcie w kwietniu 1898 r, Francuzi wzięli w dzierżawę zatokę Kwan-czan-wan.

*

W czasie swego czterotysięcznego istnienia Chinom kilkakrotnie groziła ruina, ale nigdy tak jak dzisiaj. Przed wiekami do Chin nadciągały olbrzymie hordy barbarzyńców, dzisiaj Chinom zagraża świat cywilizowany.

Chcąc bliżej wglądnąć w przyczyny dzisiejszych buntów—trzeba przyznać, że są one przeciw misyonarską krucyatą. Misyonarze chrześcijańscy przed wiekami zaczęli w Chinach głosić naukę Chrystusa; niektórzy z nich byli tamże w pięćset lat po Chrystusie. W r. 1580 powstały dopiero pierwsze misye za zezwoleniem rządu. Wr. 1715 było w Chinach 1100 kościołów katolickich, a około 100 tysięcy nawróconych Chińczyków. Potem nastąpiła era prześladowań, która skończyła się dopiero w r. 1858.

W r. 1806 pojawili się w Chinach po raz pierwszy misyonarze protestanccy i w roku 1890 mieli tamże około 520 protestanckich kościołów. Najszybciej rozpowszechnił się tamże Mahometanizm, religię tę bowiem wyznaje około 30,000,000 Chińczyków. Chrześcijanizm zaś głoszony przeważnie między ubogą ludnością najgorętszych przeciwników znajdował i znajduje w tak zwanych sferach literackich.

W powstaniu w r. 1898 jak również i we wszystkich poprzednich misyonarze byli najpierwszą ofiarą dziczy chińskiej. Nienawiść ta do misyonarzy była nietylko religijną ale i narodową. Misyonarze byli zawsze uważani nietylko za heretyków, ale i za politycznych spiskowców. W pamiętnym owym buncie Chińczycy uderzyli najpierwej na amerykańsko-metodyską misyę w Czung-King, później napadnięto na wszystkie protestanckie i katolickie misye w okolicy. We wrześniu 1898 roku niszczono amerykańskie i francuzkie misye w Ho-Czau. W niektórych portach Chińczycy poburzyli budynki konsulów i składy różne.

Jak wtenczas tak i teraz potworzyło się tajne towarzystwa, które spiskują przeciw panującej dynastyi. W towarzystwach tych byli jedni za wprowadzeniem nauk i zwyczajów europejskich, było także tak zwane towarzystwo młodych Chin, zorganizowane przez Chińczyków, którzy kończyli uniwersytety w Yale i Harvard, oraz było towarzystwo postępowe, zapoczątkowane przez tych, którzy przez dłuższy czas w Stanach Zjednoczonych mieszkali. Do tych trzech przyłączyli się agitatorzy anarchistyczni i ci doprowadzili do buntu.

Pomimo to w Chinach znać było postęp do tego stopnia, że europejczycy i amerykanie przestali wierzyć, aby rozruchy anti-chrześcijańskie mogły się powtórzyć. Pozakładano tamże szkółki freblowskie. Wpływowi Chińczycy przyłączyli się do pracy misyonarskiej, rząd nawet brał w opiekę wszystkie zakłady misyonarskie, aż nagle pojawiła się sekta bokserów i misyonarze wobec niej okazali się bezsilni, ponieważ rząd stanął po stronie fanatycznej sekty.

We wszelkich nieprzyjacielskich ruchach w Chinach, zwróconych przeciw któremukolwiek z państw, misyonarze cierpią najwięcej.

Nie ulega wątpliwości, że i teraz misyonarze głównie padną ofiarą fanatycznej tłuszczy, tym razem atoli niebezpieczeństwo jest groźniejsze niż dawniej, dlatego też spodziewać się można, że mocarstwa postarają się przywrócić ład w państwie niebieskiem i nauczą Chińczyków jak szanować trzeba europejskich i amerykańskich przybyszów.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 21 czerwca. — Podług depeszy z Cape Town, gen. Kitchener o mało co byłby się dostał do niewoli boerskiej podczas walki pod Leen w Spruit dnia 14 czerwca.

Spał on w pociągu reperacyjnym, gdy w tem Boerowie napadli na pociąg i zabrali do niewoli wielu inżynierów. Wagon sypialny gen. Kitchener'a był na stacyi Kopje, gdy w tem Boerowie pod przewodnictwem gen. Dewet, nagle o 3 godz. rano rozpoczęli kanonadę na pociąg. Kitchener zdołał odnaleźć swego konia i uszedł pogoni do Rhenoster dwie mile ztamtąd. Boerowie mieli 900 żołnierzy i trzy działa. Spalili pomosty, które co dopiero na nowo zbudowano, a pociąg zrzucili z torów.

CAPE TOWN, 22 czerwca. — Basutosi niszczą farmy tych Boerów, którzy złożyli broń przed wojskiem angielskiem. Donoszą też o wypadkach, gdzie krajowcy w kolonii Cape mszczą się w podobny sposób na powracających do swych zagród Boerów. Lord Roberts winnych surowo karze.

LONDYN, 23 czerwca. — Według ostatnich raportów lorda Roberts, zwrócił on obecnie główną swoją uwagę na siły prezydenta Stein w Oranii, a raczej jak ją teraz oficyalnie Anglicy nazywają w Orange River Colony, by wojskom tym odciąć zupełnie komunikacyę i możność wzajemnego porozumiewania się z generałem Botha. Plan ten do pewnego stopnia został już urzeczywistniony przez generała Bullera, który ze swoją kolumną dotarł do Standerton.

LORENZO Marquez, 23 czerwca. — Prezydent Kruger stawia jako główny warunek układów pokojowych, aby mu pozwolono pozostać w kraju.

LONDYN, 23 czerwca. — Jen. Roberts telegrafuje z Pretoryi: Oddziały Jana Hamiltona są w drodze do Heidelbergu, gdzie połączą się z wojskami Bullera, który jest w Paardekop i idzie na Standerton. Tym sposobem komunikacya między Pretoryą a Natalem zostanie przywrócona, a połączone wojska przetną łączność między Boerami z Transwaalu a wojskami nieprzyjacielskiemi w Natalu.

PRETORYA, 26 czerwca. — Generał Clements pobił Boerów w pobliżu Wynberg i zabrał im wielkie zapasy amunicyi oraz kilka ciężkich armat.

Z FILIPIN.

MANILA, 22 czerwca.—Zebrało się tutaj dwustu wybitnych Filipińczyków, aby obradować nad zaprowadzeniem pokoju i rezultaty owych obrad przedłożono generałowi McArthur, który je uznał za właściwe i dobre. Przewodnicy mają nadzieję, że uda się im nakłonić Aguinaldę i że ostatecznie wojna zostanie zakończona. Po czterech godzinach obrad zgodzono na następujące siedm punktów, po których przyjęciu przez Amerykę, nastanie pokój. Owe 7 punktów są:

1. Amnestya.
2. Oddanie skonfiskowanej przez Amerykanów własności Filipińczyków.
3. Pozostawienie rewolucyjnych generałów przy ich rangach tak w wojsku jak i flocie, jeżeli takowe zostaną zaprowadzone.
4. Użycie pewnej części dochodów krajowych na wsparcie będących w potrzebie filipińskich żołnierzy.
5. Gwarancya dla Filipińczyków, że przysługiwać im będą te same osobiste prawa i przywileje, które mają zastrzeżone Amerykanie.
6. Zaprowadzenie rządów cywilizowanych w Manili i na prowincyi.
7. Usunięcie z kraju zakonników.

WASHINGTON, D. C., 22go czerwca.— Ministeryum wojny opublikowało amnestyę dla Filipińczyków i takową ogłosił generał McArthur w Manili. Amnestya uwalnia od wszelkiej kary za udział w walkach w przeszłości tych wszystkich Filipińczyków, którzy w przeciągu 90 dni od daty tego dokumentu zerwą stosunki z resztą opornych i podpiszą oświadczenie, że uznają zwierzchnictwo Stanów Zjednoczonych nad wyspami filipińskiemi.

Każdy, kto zechce korzystać z amnestyi niniejszej winien zgłosić się do komendanta najbliższego garnizonu amerykańskiego, który stosownie do rangi zgłaszającego się uwzględni jego życzenia i da mu sposobność do zajęcia najodpowiedniejszego stanowiska w swoim kraju. Osobistościom znanym i wpływowym, które chciałyby wejść w porozumienie z gubernatorami wojskowymi, lub komisarzami, udzielonem będzie pozwolenie odwiedzenia Manili z ułatwieniem podróży i gwarancyą osobistej wolności.

Rząd washingtoński zgadza się na wszystkie punkta postawione przez Filipińczyków, z wyjątkiem siódmego o wypędzeniu zakonników z kraju, którą to sprawę pozostawiono sądowi do załatwienia.

WODOSPAD NIAGARA.

Znaczenie wielkiego wodospadu Niagara będącego jedną z wielkich a licznych atrakcyj wszech-amerykańskiej wystawy, która urządzona zostanie w Buffalo, w r. 1901 od 1go maja do 1go października, nigdy nie może być przecenione. Ze swoją olbrzymią ilością wód, z prześlicznym naokół krajobrazem i znaczeniem historycznem, Niagara jest jedną z najsławniejszych rzek na świecie. Jej olbrzymi wodospad nie znalazł dotąd poety, którytby mógł ten cud natury opisać, nie znalazł się także malarz, któryby mógł na płótnie odtworzyć tę pełną piękna scenę. Wspaniały krajobraz czyni wodospad zawsze, w każdej porze roku ciekawym, i niejeden z tych, co przyjadą na wystawę wszech-amerykańską, będzie sobie życzył zwiedzić także wodospad. Z Buffalo do Niagara przyjechać można w pół godziny. Bardzo liczne są punkta obserwacyjne, liczne są miejsca godne zwiedzania, gość więc będzie mógł obejrzeć wszystko stosownie do czasu. Jeżeli czas na to pozwoli, wodospad powinien być widzianym z dwóch stron rzeki. Najlepszy widok otrzymać można ze strony kanadzkiej, a zwłaszcza od stacyi Falls View. Ztąd widać całą panoramę spadających i kłębiących się wód u góry i ścianę wodną mającą blisko cztery piąte mili od końca do końca z wielkim wodospadem "Horseshoe" przedzielonym wyspą Goot od wodospadu amerykańskiego, mającego 158 stóp wysokości a 1,881 stóp szerokości. Na rzece, poniżej wodospadu kursuje mały parowczyk "The Maid of the Mist" dowożący gości blisko do opadających wód w różnych miejscach, umożliwiając w ten sposób bliski widok wodospadu. Z amerykańskiej strony ogród State Reservation a z kanadzkiej park królowej Wiktoryi, są najwygodniejszem miejscem obserwacyjnym, a co najważniejsza, że oba te ogrody są oddane do użytku publiczności bezpłatnie. Dla uczonego wielce interesującym będzie sposób wytwarzania elektryki przy wodospadach Niagary. Elektryczność tamże wytwarzana przesyłaną jest do Buffalo na odległość 25 mil, a tamże używana jest do oświetlania miasta, do pędzenia kolei elektrycznych i do pędzenia maszyneryj w różnych fabrykach. Taż elektryczność używaną będzie do różnych potrzeb na placu wystawy.

Polacy w Ameryce.

* Buffalo, N. Y. — Sąd przysięgłych przyznał Andrzejowi Stojakowskiemu $3,100 odszkodowania od kolei N. Y. Central za złamaną nogę podczas pracy w fabryce lokomotyw Brooksa. Stojakowski skarżył kompanię kolejową o $10,000.

* Detroit, Mich. — Niedawno temu założoną parafię św. Stanisława B. i M., nawiedziło nieszczęście, które cudem prawie, że gorzej się nie zakończyło. Otóż podczas silnej burzy, uderzył piorun w wieżę tegoż kościoła, tuż pod krzyżem, i zdarłszy wielką liczbę dachówek zleciał na dół. Szkodę obliczają na $100.

* Shamokin, Pa.—Andrzej Kukliński górnik pracujący w kopalni Henry Clay spadł z wysokości 100 stóp; ma mieć kilka żeber złamanych i jest mocno na wewnątrz pokaleczony.

* Detroit, Mich. — W środę d. 13 b. m. zaszedł tutaj wypadek, który w całem mieście wzbudził niezwykłe zainteresowanie. Oto rząd rosyjski na podstawie uformowanego jakiegoś przewinienia natury prywatnej, uzyskał od rządu Stanów Zjedn. pozwolenie aresztowania J. Radlińskiego, pracującego przy towarzystwie ubezpieczeń na życie. Pan Radliński opuścił kraj wskutek przestępstwa politycznego i przybył do Ameryki, ale Rosya ma wszędzie szpiegów, ci więc wyśledzili go tutaj i poczęli krążyć około ofiary, chcąc ją ująć. Aresztowaniu jednakże przeszkodził ks. Fr. Mueller, który poczynił przygotowania do ucieczki i kazał się mu udać coprędzej do Kanady. Wkrótce też p. Radliński w towarzystwie profesora Siemiradzkiego uciekł na bicyklu na wyspę, a stamtąd w łodzi rybackiej przeprawił się na terytoryum angielskie. Dzienniki angielskie zamieszczają długie artykuły o całej sprawie i w jaskrawych kolorach opisują despotyczne rządy carskie.

* Toledo, O. — Tutejsze grupy Związku Nar. Pol. urządzają w dniu 15 lipca wycieczkę do Presque Isle okrętem "Pastime". Dochód z wycieczki wpłynie do funduszu na przyjęcie delegatów na sejmie Zw. Nar. Pol. w roku przyszłym.

Od dwóch tygodni mieliśmy w mieście naszem cenzus; spisywano ludność w prawo i lewo. Nie opuszczono możliwie nikogo. I dziś, chociaż spis całkowicie ukończony nie jest, śmiało oznaczyć możemy liczbę polskiej kolonii w naszem mieście. Jest nas przeszło 70 tysięcy, a mamy nawet nadzieję, że po zupełnem ukończeniu spisu, liczba ta dojdzie do 78,000 — jak przekonaliśmy się z raportu enumeratorów i prywatnych doniesień miejscowego biura cenzusowego.

AMSTERDAM, N. Y., 8 czerwca.

Szanowna Redakcyo "Gazety Polskiej" w Chicago, Ill. Doczekała się wreszcie Polonia nasza, że urządzono u nas po raz pierwszy obchód przyjęcia Konstytucyi 3go Maja. Obchód ten urządzony został d. 30 maja i dzięki staraniom komitetu wypadł bardzo dobrze.

Uroczystość obchodu rozpoczęła się nieszporami odprawionemi o g. 2ej po południu, na których to Wiel. ks. A. Górski wypowiedział stosowne kazanie. Po nieszporach odbył się wymarsz na cmentarz w następującym porządku: 1) czterech z komitetu na czele, 2) kapela Carbonellego, 3) Tow. Rycerzy Pol. św. Michała, 4) Tow. św. Stanisława, 5) Tow. Naj. Serca Jezusa, 6) Dzieci szkolne i parafianie.

Tutaj po mowie Wiel. ks. A. Górskiego uwieńczono groby kwiatami, poczem wrócono do domów. O godz. 8ej wieczorem zebrała się znowu publiczność na hali św. Stanisława, gdzie znowu ks. Górski otworzył obchód i powołał na sekretarza obywatela Franciszka Pijanowskiego, poczem obchód odbywał się w następującym porządku: 1) Marsz narodowy, orkiestra; 2) Trzeci maj, śpiew chóru; 3) Mowa ks. A. Górskiego o Konstytucyi; 4) Wisło moja, Wisło, śpiew dzieci szkolnych; 5) Deklamacya p. A. Kruszewskiej; 6) Mowa ob Wł. Krzyżanowskiego o Kościuszce i powstaniu; 7) Jak się bracie masz, śpiew chóru; 8) Mowa ks. A. Górskiego o szkołach polskich i mowie ojczystej; 9) "Wiarę ojców czcić należy", deklamacya p. A. Nowak; 10) Z dymem pożarów, śpiew dzieci szkolnych; 11) Mowa ob. Jana Siężegi o chłopie polskim i krótkiej jego historyi; 12) "Boże coś Rosyę", deklamacya uczennicy szkolnej B. Syzdek; 13) Co to za gwar, śpiew chóru; 14) Śpiewy polskie i ich znaczenie, nauczyciel J. Bogacki; 15) Koncept nad konceptami, deklamacya Antoniego Papierniak; 16) Pójdźmy wszyscy parami, śpiew dzieci szkolnych; 17) Mowa porucz. Rycerzy św. Michała, Fr. Pijanowskiego o stanie rycerskim i tow. wojskowych w Ameryce; 18) Nocleg w Czersku, deklamacya uczennicy szkolnej K. Zierak; 19) Mowa ob. J. Karaszewskiego o polskiej ziemi; 20) Zakończenie i wspólny śpiew Boże coś Polskę.

Mowy wszystkie i deklamacye wypowiedziane były pięknie i z werwą, za co też honorowi mówcy zostali wynagrodzeni hucznemi oklaskami. Mamy nadzieję, iż ten pierwszy obchód w naszej parafii wywarł na słuchaczach i uczestnikach dobre wrażenie i że na przyszłość co rok będziemy urządzali podobne obchody, ażeby w naszą młodszą generacyę wlać ducha patryotyzmu i miłość ku naszej ojczyźnie.

Nakoniec muszę złożyć staropolskie Bóg zapłać Wiel. ks. Górskiemu, naszemu proboszczowi za energiczne przyczynienie się do urządzenia obchodu, jako też składamy dzięki p. Bogackiemu za umiejętne kierowanie śpiewami chóru i dzieci szkolnych, jak również dziękujemy Szanownym pp. mówcom i deklamatorom i w ogóle wszystkim tym, którzy uczestniczyli w obchodzie, lub jakimkolwiek darem albo czynem przyczynili się do uczczenia tego dnia, który na długo pozostanie w pamięci niejednego polskiego wiarusa.

Z poważaniem,
Franciszek Pijanowski,
54 Milton st.

LA CARLOTA, wyspa Nigros w archipelagu Filipińskim, d. 26 kwietnia. — Do Szanownej Redakcyi "Gazety Polskiej." Szanowni Panowie. Gazetę, którą wysłaliście pod moim adresem, odebrałem, z czego jestem bardzo kontent. Życzyłbym sobie i nadal odbierać "Gazetę Polską", ale teraz nie jestem w stanie wnieść przedpłaty, dlatego, że tutaj nie dochodzi ekspres. Odbieramy tutaj wprawdzie pisma angielskie, ale człowiekowi przyjemniejszą jednak jest gazeta polska, bo z niej dowiedzieć się można nieco o swoich i różne wiadomości z ziemi ojczystej.

Co się tyczy zdrowia, cieszymy się tu niem wszyscy, pomimo, że upały są tutaj tak wielkie, że zdaje się, że się człowiek każdej chwili roztopi... na smołę.

Powstanie możnaby mówić stłumione już zostało zupełnie. Są jeszcze bandy rabusiów, kryjące się po górach, ale i te powoli broń składają, bo wiedzą, że Amerykanie wcale inaczej z nimi się obchodzą jak Hiszpanie. Roboty jest tutaj dosyć, a zwłaszcza w cukrowniach, ale płaca jest tutaj tak marną, że trudnoby było amerykańskiemu robotnikowi utrzymać się za nią. Cukrownie te są prawie wszystkie w rękach Hiszpanów, którzy płacą najwyżej po 2 dolary tygodniowo, a z tego jeszcze odtrącają, gdy robotnik jakie narzędzie zepsuje lub je zagubi. Jest jednakże nadzieja, że i tutaj się czasy polepszą, zwłaszcza gdy pod administracyą republikańską zaczną tutaj powstawać różne fabryki i przedsiębiorstwa.

Dobre interesa robią też tutaj ci z wysłużonych żołnierzy, którzy uciuławszy nieco grosza pootwierali tutaj szynkownie i inne sklepy. Mają oni przeważnie żołnierzy za odbiorców i wychodzą na tem jak najlepiej.

Tyle na razie mam do doniesienia Szanownej Redakcyi. Na zakończenie proszę o przesyłanie mi "Gazety Polskiej" i "Tygodnika", a ja postaram się jak najprędzej z długu się uiścić. Życzliwy

J. Juban,
Comp. H 6. U. S. Inf. La Carlota, Nigros Island. Philipine Islands.

AMERYKA.

Za amerykanizowaniem kościołów.

Oskar Durante, przebywający w Rzymie pisze do chicagoskiej "Tribune": "Amerykanizm w kościołach katolickich nie jest jeszcze umarły. Mgr. Ireland wysłał obecnie list otwarty do księcia Norfolk, głowy kościoła angielsko-katolickiego, proponując w liście tym utworzenie związku anglo-amerykańskiego na zasadach amerykanizmu. Najgłówniejszemi zasadniczemi przyczynami jest po pierwsze, że katolicy innych krajów powinni mieć przyznane więcej władzy i wpływów w Watykanie a nie pozostawać ustawicznie pod panowaniem włoskich księży i po drugie, aby kościół katolicki zrzekł się wszelkiej pretensyi osiągnienia chwilowej władzy."

Twierdzi on, że amerykanizm nigdy nie był potępiany przez papieża i że dokument potępiający niby ten amerykanizm jest tak napisany, że można go w różny sposób tłomaczyć; że kościół katolicki jest uniwersalnym i kosmopolitycznym a nie włoskim wyłącznie; i że interesa katolicyzmu nie powinny zależeć od ambicyi kilku księży katolickich, którzy uporczywie opierają się na swej chwilowej władzy.

Kardynał Rampolla przychylny podobno jest pierwszej części owych żądań, ale uważa zniesienie władzy kościelnej za niemożebne. Ale oprócz tego Watykan nie śmiałby także zrywać stosunków z arcybiskupem Ireland, ponieważ za tym stoi silne i bogate społeczeństwo katolickie, i ponieważ sławny list potępiający doktryny księdza Hecker nie tylko nie odniósł pożądanego skutku, ale nawet rozdmuchał znacznie płomień amerykanizmu.

O zdramatyzowaniu Quo Vadis.

Rev. Dr. Cortland Myers, pastor baptyskiego kościoła w Brooklynie przed paru dniami w kazaniu wspomniał o Quo Vadis Sienkiewicza, potępiając wszelkie przeróbki dramatyczne tego wielkiego dzieła naszego rodaka. Między innemi mówił: "Co jest bluźnierstwem? Umieszczanie Gethsemane i Kalwaryi na scenie jest częścią mej odpowiedzi. Słynna powieść Quo Vadis stała się sromotną grą. Przykrego wrażenia doznaje się, słuchając modłów, które są udawaniem i przypatrując się przedstawianiu świątobliwych charakterów w ich najświętszej pozie.

Pomiędzy dziełem pióra i pędzla a pomiędzy utworem scenicznym jest ogromna przepaść."

Linia błyskawicznych pociągów.

DETROIT, Mich., 21 czerwca. Kompania "American Railway" proponuje budowę nowej linii kolejowej elektrycznej z Chicago do New Yorku, której wagony miałyby formę cygar, a które za pomocą siły elektrycznej mogłyby przebyć drogę z Chicago do New Yorku w przeciągu pięciu godzin.

Poparzeni przy pożarze.

SOUTH BEND, Ind., 21 czerwca. Wczoraj rano jeden człowiek postradał życie, sześć otrzymało śmiertelne pokaleczenia i wiele innych zostało mniej uszkodzonych wskutek pożaru, jaki wybuchł w hotelu Morrison'a, położonego na Vitula ave. Ogień, który bez wątpienia został podłożony.

Automobile przeciw tramwajom.

ST. LOUIS, Mo., 22 czerwca. Bojkot towarzystwa tramwajowego wchodzi obecnie w zupełnie inną fazę i to o wiele praktyczniejszą, niż poprzednio. Obecnie Federacya Pracy stara się zebrać około $100,000 i sprowadzić do St. Louis dostateczną ilość samochodów, aby ułatwić komunikacyę publiczności, która nie chce jeździć tramwajami. Samochodów tych ma być sprowadzone około pięćset, a w każdym będzie miejsce dla 30 pasażerów. Utworzona zostanie spółka, lecz gdyby miasto nie chciało dać koncesyi, wówczas samochody sprzedane zostaną różnym osobom, którym wolno będzie automobilów używać.

Nieszczęście na morzu Północnem.

TACOMA, Wash., 22 czerwca. — Frank Jockley, włoski marynarz, który przed trzema miesiącami wyjechał ze San Francisco, przybył z Alaski i opowiada o wielkiem nieszczęściu, które się wydarzyło towarzyszom jego podróży. Jockley z ośmioma towarzyszami uciekli na łodziach z okrętu, którym jechali, chcieli bowiem jak najprędzej dostać się do portu "Dutch" a stąd do dystryktu Nome. Dwie łodzie z sześciu żeglarzami zatonęły w czasie burzy. Jockley z dwoma przyjaciółmi wyrzuceni zostali na brzeg w pobliżu przylądka Scotch. Ponownie starali się w łodzi swej dostać się do portu Dutch, ale tym razem łódź uszkodzona została między lodami. Podróżnikom zabrakło pożywienia, przez dwa dni więc żywili się mięsem z psa morskiego. Niedługo potem jeden z towarzyszów w napadzie obłędu wskoczył w morze, a drugi utonął w czasie dalszego błąkania się po morzu. Samemu Jockley wreszcie udało się dopłynąć do portu Dutch.

Balon z aeronautą wpadł w jezioro.

TOLEDO, O., 22 czerwca. Na pikniku groserników i rzeźników, urządzonym tego roku na wyspie Presque Isle, utracił życie aeronauta Arthur Ledyard, który znany był w całym prawie kraju ze swych karkołomnych produkcyi. Ledyard wzniósł się jak zwykle balonem w górę, a potem miał się spuścić na ziemię przy pomocy spadochronu. Lecz nagle wiatr zmienił kierunek i balon porwał z sobą nad jezioro. Ledyard widział, że spadochron nic mu nie pomoże, więc wdrapał się do kosza i starał się balon skierować. Nic jednakże nie mógł poradzić i wreszcie wraz z balonem wpadł do jeziora. Z pomocą wysłano kilka parowców, ale nim zdążono zbliżyć się do niego, Ledyard zniknął pod wodą.

Ćwierć miliona dolarów.

PITTSBURG, Pa., 23 czerwca. — W dzielnicy handlowej powstał wczoraj pożar, który zrządził szkodę na ćwierć miliona dolarów.

McKinley na prezydenta, Roosevelt na wiceprezydenta.

PHILADELPHIA, Pa., 22 czerwca. — Trudno opisać entuzyazm, wśród którego przez aklamacyę nominowano na prezydenta McKinleya a na wiceprezydenta gub. Roosevelt.

Piorun uderzył w kościół.

RICHLAND CENTER, Wis., 23 czerwca.— Przeciągała tędy silna burza, w czasie której uderzył piorun w zbór sekty United Brethern i zburzył takowy doszczętnie, oraz zabił 20 letniego młodzieńca, Peckham, a kilka innych osób poranił niebezpiecznie.

Oberwanie się chmury.

INDIANAPOLIS, IND., 23 czerwca.—Rzeka Wabosh zalała olbrzymie przestrzenie z powodu oberwania się chmury.

We Fort Wayne było oberwanie chmury i zrządziło w mieście wielkie szkody. Tak samo w Warsaw i w Peru.

Dwie kolejowe katastrofy.

ATLANTA, GA., 25 czerwca.—Dwie mile na północ od Donough, Ga. wykoleił się pociąg osobowy i wpadł do rzeki Camps Utraciło życie czterdzieści pięć osób.

Druga katastrofa miała miejsce w Depeve przy Green Bay, Wis. Pociąg osobowy kolei Chicago & Northwestern, najechał na pociąg towarowy. Przedni wagon został rozbity, a w nim sześć zgniecionych, a poranionych 50 pasażerów.

Żona i mąż.

—Okropnie chrapałeś zeszłej nocy

— To być nie może

— Zaręczam ci, że tak.

— Przecieżbym słyszał, wszak nie jestem głuchy.

Drobne wiadomości krajowe.

— Miasteczko Middleton, Wis., spaliło się w zeszłym tygodniu. Szkody obliczają na $100,000.

— W Pittsburgu powstała nowa spółka kapitalistyczna, która zakupiła pokłady węgla w pobliżu Wellsville i zacznie je eksploatować. Towarzystwo rozporządza kapitałem $300,000.

— Niedaleko od Canonsburg, Pa. mają powstać nowe wielkie kopalnie węgla. Midland Coal Co. otwiera wielkie kopalnie na zachodniej stronie od Canonsburga i buduje dwumilowy tor kolejowy.

— W fabrykach Dewees Wood, należących do National Steel Sheet Co. w Mc Keesport, Pa. rozpoczęto pracę. Tymczasowo dano zajęcie 400 robotnikom.

— W pobliżu Alexandria, Nebr., burza zniszczyła doszczętnie dwie farmy. Mieszkańcy schronili się do piwnicy i w ten sposób ocalili swe życie.

— Brigham H. Roberts, były aspirant na krzesło reprezentanta w Washingtonie, uznany został winnym wielożeństwa w Salt Lake, Utah. Kara za to jest od $100 do $1000, albo więzienie najwyżej do sześciu miesięcy. Skazano go na zapłacenie $150 kary.

— S. J. Campbell, który przez kilka lat był foremanem w warsztatach lokomotyw kolei Central i E. Anshuts, długoletni zarządca fabryki wyrobów żelaznych "John Rice & Bros. Co." zawiązali spółkę i w Medford, Wis, zakładają własną fabrykę odlewów żelaznych.

— Walcownie blachy cynkowej w Connesville, Pa., zostały zamknięte, z powodu, że robotnicy zastrajkowali.

— Fabryki w McKeesport, które ostatnimi czasy mało robiły, zaczynają po mału więcej robić. Hamernia w American Steel Sheet Co. rozpoczęła pracę, ku radości 200 ludzi, którzy już od paru tygodni tego wyglądali.

— Dyrektorzy wielu fabryk w Pittsburgu głoszą, że praca we fabrykach przez lato nie ustanie. Fabryki Jones and Laughlins tak na South Side jak i na Soho ciągle są w ruchu i jest nadzieja, że nie ustaną.

— Z Washingtonu donoszą, że ks. John Guendling ma być naznaczony biskupem na opróżnione biskupstwo w Fort Wayne, Ind.

— W środę rozpoczął się w Milwaukee, Wis., karnawał, który potrwa aż do piątku. Na uroczystości te przybyło do miasta tysiące osób z pobliskich miast i osad.

— W Alexandria, Ind., było oberwanie się chmury. Ulice pozalewane zupełnie.

KOLEJ THE LIMITED.

Świeżo przybrane pociągi codzienne na kolei Chicago & Alton kursują obecnie codziennie pomiędzy Chicago a St. Louis. Pociąg taki składa się z lokomotywy pasażerskiej Chicago & Alton, pocztowego wagonu rządowego, długości sześćdziesięciu stóp, wagonu pasażerskiego i pakunkowego, wagonu salonowego, wagonu Chicago & Alton z krzesłami, wagonu z bawialnią i wagonu pullmanowskiego obserwacyjnego, a każdy z tych wagonów ma siedmdziesiąt dwie stóp długości. Budowa tych wszystkich wagonów jest pullmanowska; są one z piękną podłogą, z szerokimi przysionkami, ze stalowymi stopniami i przyrządami przeciw zderzeniom. Wszystkie wagony oświetlone są elektrycznością, z wyjątkiem wagonu pocztowego i wagonu pasażersko - pakunkowego, które są oświetlone gazem Pintscha. Okna owe we wszystkich wagonach całego pociągu są jednakowe, a gotyckie oświetlenia są nowego systemu pullmanowskiego. Ornamentacya jest według specyalnych rysunków, a kolor jej jest brunatno różowy. Przy wyborze pluszów, drzewa na wnętrze, lamp, metalowych przyborów dokładano jak największych starań. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w Ameryce dotychczas nie był budowany pociąg, przy którymby tyle uważano na wszystkie szczegóły jak przy budowie pociągu „The Alton Limited."

Wagon pocztowy.

Mając po sześćdziesiąt sześć stóp u podproża, sześćdziesiąt stóp wewnątrz. Budowane są według najnowszych wymagań poczty Stanów Zjednoczonych, zaopatrzone bowiem są we wszelkie wygody dla klerków i dla kolejowej pocztowej służby, a mają również przyrządy przeciw zderzaniu się pociągów.

Wagon pasażerski w połączeniu z pakunkowym.

Długość tegoż u podproża wynosi siedmdziesiąt dwie stóp i sześć cali; przedział pakunkowy ma trzydzieści dziewięć stóp, pasażerski przedział ma dwadzieścia dziewięć stóp, sześć cali. Oddział pasażerski jest wyłożony dębem. Posiada siedzeń dla czterdziestu pasażerów.

Wagon salonowy w połączeniu ze zwyczajnym.

Cała długość tegoż u podproża wynosi siedmdziesiąt dwie stóp i sześć cali. Wewnątrz wykładany mahoniem ma czterdzieści obracających krzeseł i cztery krzesła nieruchome w przedziale salonowym, a dwanaście odwracanych i cztery nieruchome siedzenia w pasażerskim przedziale, gdzie jest miejsce dla ośmdziesięciu pasażerów.

Wagon salonowy.

Długość tegoż u podproża wynosi siedmdziesiąt dwie stóp i sześć cali, wykończenie jest mahoniowe, ma sześćdziesiąt cztery krzeseł obracających się, a dziewięć nieruchomych i siedzeń dla ośmdziesięciu pasażerów. W tymże wagonie znajdują się osobne miejsca dla służby kolejowej, która dla własnego użytku ma swoje miejsca na garderobę.

Wagon z kawiarnią, bufetem i pokojem dla palących.

Długość wagonu u podproża wynosi siedmdziesiąt dwie stóp i sześć cali. Wyłożony jest karmazynowym drzewem w pokoju dla palących, a w jadalni angielskim dębem. Urządzony tamże jest elegancki bufet, kuchnia, a serwisy są specyalnie robione do tejże jadalni. W czytelni i w pokoju do palenia, oraz nad każdym stołem w jadalni znajdują się elektryczne światła Środkowe lampy w jadalni oraz w pokoju do palenia są kombinacyą gazu Pintscha i elektryczności, tak, że jedno lub drugie może być używane. W jadalni znajduje się dwadzieścia cztery krzeseł, a w pokoju do palenia czternaście wicinowych krzeseł i dwa zwyczajne oddziały pullmanowskie bez górnych łóżek. Te przedziały są dla wygody pasażerów, którzy gdy chcą zagrać sobie w karty, wtedy dostarcza się tamże stolik. W pokoju do palenia znajduje się biurko, szafka zawierająca biblioteczkę krótkich powiastek, książki o podróżach, opowiadania i stół na którym znajdują się najnowsze miesięczniki i inne peryodyczne pisma.

Pullmanowski salonowy wagon obserwacyjny.

Cała długość u podproża wynosi siedmdziesiąt dwie stóp i sześć cali. Jest to najnowszej budowy wagon pullmanowski, wnętrze wyłożone jest karmazynowem drzewem, z wyjątkiem pokoju garderobianego, który wyłożony jest kokosowym drzewem. Z tyłu wagonu jest szeroka platforma, pokryta gumowem pobiciem. Poręcze i t. p. są z mosiądzu i według specyalnego rysunku.

Zwracamy uwagę Wiel. Duchowieństwa na nowe książki treści religijnej, sprowadzone w tych dniach z Europy:

KAZANIA na Niedziele i Święta całego roku miane w kościele św. Krzyża w Warszawie (Ks. Ant. Chmielowski M. S. T.) Dwa tomy, w mocnej oprawie, cena $5.25

PRZEWODNIK dla Kleryków i młodych Kapłanów czyli gruntowne wykazanie potrzeby powołania Bożego do stanu kapłańskiego, jako też cech i zgubności różnych zaniedbanych przywar, jakim zwykle klerycy i młodzi kapłani podlegają, z przydaniem mnóstwa przestróg i nader praktycznych sposobów do udoskonalenia się moralnego, dedykowany Dostojnym i Przewielebnym Rektorom Seminaryów oraz tychże wychowawcom, przez X. H. Dubois, tłomaczony przez X. A. Marcińskiego K. S. T. Cena $3.00

HYMNY Kościelne z Brewiarzy, Mszału i Ksiąg Liturgicznych wyjęte i wedle porządku pacierzy Kapłańskich na 6 części podzielone. Przełożył z łacińskiego Ign. Hołowiński, Arcybiskup Mohylewski. Wydanie pośmiertne, mocno oprawne, cena $2.00

KAZANIA Pasyjne, dwie serye wydane z dzieł dawnych naszych kaznodziei przez X. Izaaka Isakowicza, mocno oprawne, cena $1.75

OJCZE NASZ na 8 nauk Pasyjnych rozłożony, tudzież Przypowieści Chrystusowe w naukach Pasyjnych wykładane, cena $3.00

WYKŁAD Ewangielii św. Mateusza w 90 homiliach zawarty św. Ojca naszego Jana Chryzostoma, Arcybiskupa Konstantynopolitańskiego. Z greckiego na język polski przełożył Jan Krystyniacki. 3 tomy, w mocnej oprawie, cena $5.00

KAZALNICA Parafialna czyli Zbiór Nauk na wszystkie Niedziele i uroczystości w roku, przez X. *** 3 tomy w mocnej oprawie, $8.00

KAZANIA Postne Józefa Ludwika Kolmara, biskupa mogunckiego w języku niemieckim spisane, a na język polski przełożone przez X. Serafina Prusa, w mocnej oprawie, cena $1.00

NOWE NAUKI Majowe przez X. Józefa Krukowskiego, w mocnej oprawie, cena $1.25

NAUKI Katechizmowe na całość prawd wiary św. katolickiej, przez X. Józefa Krukowskiego, w mocnej oprawie, cena $3.50

KAZANIA na wszystkie w roku Niedziele św. Alfonsa Liguorego Doktora Kościoła, na język polski przez Leona Gondawę Giżyckiego przełożone, w mocnej oprawie, cena $3.00

ROCZNIK Kazań Niedzielnych wypracował kapłan dyecezyi wrocławskiej, X. J. K. Matulski, w mocnej oprawie, cena $1.75

NAUKI Parafialne Ludowe na Niedziele całego roku przez X. Józefa Osieckiego, 2 tomy w mocnej oprawie, cena $2.00

ROK KOŚCIELNY. Nabożeństwo na wszystkie Niedziele i Uroczystości kościelne. Wykład obrzędów kościelnych i całej nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła. Wydanie illustrowane, rysunkami przeważnie z wzorów katakumbowych wziętemi, przez S. M. K. B. Ł. Ż. W mocnej oprawie, cena $2.50

KAZANIA przez X. Józefa Szpaderskiego, w mocnej oprawie, 8 tomy, cena $2.00

KAZANIA na niektóre Niedziele i Święta oraz przygodne, oryginalnie napisane przez X. Józefa Pawlickiego, w mocnej oprawie $2.50

KAZANIA na niektóre Niedziele i Święta oraz Mowy Przygodne przez X. Leona Lubicza Potockiego, 2 tomy, w mocnej oprawie $1.75

KAZANIA o Siedmiu Sakramentach Kościoła św. Katolickiego X. Piotra Skargi, w mocnej oprawie, cena $1.75

KAZANIA na wszystkie Niedziele i święta uroczyste w roku, zastosowane do potrzeby i ducha czasu, przez X. Jul. Smolińskiego, 2 tomy, w mocnej oprawie, cena $4.00

KAZANIA przez X. Innocentego Szeligę, w mocnej oprawie $1.00

KAZANIA Dogmatyczne i Moralne przez X. Wł. Wierczyszewskiego, w mocnej oprawie, cena $1.75

KAZANIA Niedzielne i Świąteczne przez X. Wł. Wierczyszewskiego, w mocnej oprawie, cena $3.00

ROCZNIK II Kazań Niedzielnych na cały rok przez X. Józefa Wilczek, w mocnej oprawie, cena $2.00

KAZANIA Pasyonalne o warunkach pokuty i Homilie o Męce Pańskiej przez X. Józefa Wilczek, w mocnej oprawie, cena $1.50

MOWY, Przemowy ślubne, pogrzebowe, Instalacyjne itp. przez X. Józefa Wilczek, w mocnej oprawie, cena $1.50

KAZANIA na wszystkie w roku Niedziele i Święta przez X. Józefa Kalasantego Mętlewicza, 4 tomy, w mocnej oprawie, cena $3.50

RITUALE Sacramentorum ac aliarum Ecclesiae ceremoniarum ex decreto Synodi Provin. Petricoviensis ad uniformem ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. W skórkowej oprawie, wyzłacane brzegi, cena $6.00

KAZANIA o Męce Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, na trzy posty podzielone przez X. Karola Fabiany, w mocnej oprawie $2.00

ŚPIEWNIK Kościelny, Cantionale Ecclesiasticum, obejmujący Pieśni, Hymny, Antyfony, Nieszpory itd. z melodyami oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów Kościoła rzymsko-katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnej, chóralnej i figuralnej Romualda Zientarskiego, w mocnej oprawie, cena $3.50

KAZANIA na Niedziele i Święta całego roku, przez X. Piotra Skargę, cena $8.00

POSTILLA Catholica, zawiera kazania na święta Panny Maryi, Apostołów, męczenników i innych świętych, których Kościół obchodzi od adwentu aż do św. Jana Chrzciciela, przez teologa Jakóba Wuyka S. J. 2 grube tomy $16.00

CANTIONALE Ecclesiasticum, kościelny śpiewnik, przez Grabskiego, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami i tytulikami $5.50

RITUALE Sacramentorum ac aliarum ecclesiae Romano Catholicae Ceremoniarum ex Rituali Romano atque ex Rituali Synodi Provincialis Petricoviensis Depromptum. (Mały format). Oprawne w płótno z czerwonemi brzegami $2.00

KAZANIA Ks. Karola Antoniewicza Towarzystwa Jezusowego. Wydanie drugie znacznie powiększone, zebrał ks. Jan Badeni, T. J. Cztery tomy. Oprawne ozdobne w płótno z czerwonemi brzegami $7.00

MISYA Apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca, na trzy części podzielona, przez ks. Karola Fabrianego, kanonika kaliskiego, szkół wydziałowych łęczyckich kaznodzieję napisana, po różnych miejscach mówiona i do druku podana. Trzy tomy, ozdobnie oprawne w płótno z czerwonemi brzegami $5.00

KAZANIA na Niedziele i Święta całego roku ks. Piotra Skargi S. J. Trzy tomy, oprawne ozdobnie w płótno z czerwonemi brzegami $16

Inne Książki.

GRAMATYKA Łacińska dla szkół gimnazyalnych i realnych przez prof. Ant. Jerzykowskiego, doktora filozofii i wyższego nauczyciela przy katolickiem gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, w mocnej oprawie, cena $2.00

PRAKTYCZNY Kucharz Warszawski, zawierający 1503 przepisów różnych potraw oraz pieczenia ciast i przygotowania zapasów spiżarnianych, w mocnej oprawie $8.00

365 OBIADÓW za 5 złotych przez Łucynę Cwierczakiewiczową, w mocnej oprawie, cena $3.00

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

NOWE KSIĄŻKI.

Z pod prasy "Gazety Polskiej" wyszły następujące książki:

Dolina Almeryi

czyli Dobrotliwość Boska, powieść dla starszych i młodzieży. Cena 25 centów.

Trzeci Maja,

Obraz Historyczny w pięciu aktach, przez Bolesławitę. Cena 50 centów.

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej.

CENA $1.00.

Drugi Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 380 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: "Trzy miesiące, Jaskinia Potępieńca, Opactwo Carrów, Opowiadanie Imć Pana Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty; oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych.

CENA $1.00.

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo - Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 416 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Bracia Rywale, Olitypa, czyli ptak stepowy, Hortenzya, czyli ofiara dumy, Moina, czyli niepojęte drogi Opatrzności, Z przeszłości Pomorza, Starogrodzka kapela, Cześnikówny, Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów, obrońca klasztoru częstochowskiego, Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi; oprócz tego artykuły naukowe, jako to: Cudowna gospodarka w przyrodzie i różności.

CENA $1.00.

Piąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Dwie Mazurki, Józef młody jeniec tatarski, Dziwne przygody Lorka Szlązaka, Żeliga, Luter w drodze do narzeczonej, Tajemnica Grobowca, Piotr Krempa, Władysław Pan na Inowrocławiu, Powieści Serbskie, Dwa śluby, Dowcipne lekarstwo, Wojtuś jakich mało, Dwie wioski, Urocze oczy, Strach złapany, Szkodliwe Leki, Jan Samulczak czyli chciwość ukarana, Dwurożny człowiek, Rozbójnik morski Utwory dramatyczne: Łobzowianie, Błażek Opętany, Chłopi Arystokraci, Flisacy, Przed śniadaniem, Piosnka Wujaszka, Berek zapieczętowany, Berek, odpieczętowany, Mały nauczyciel.

CENA $1.00.

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów, Leśny młyn nad Czernają, Nowożeńcy, Orżnął żyda, Królewski dziadek, Ulicznik warszawski, Ładowa pieczara, Żyd w beczce, Majster i czeladnik, Werbel domowy, Dwa worki złota, Sprawa o wóz, Kozioł ofiarny, Kuźma Jeż, Renegat, Jałmużna i przypowieść o pszenicy, Opowieści stepowe, Ktoby się spodziewał; Okrężne, Walka na śmierć i życie, Złapał się, Pożar na morzu.

CENA $1.00.

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo - Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesław, Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r.

CENA $1.00.

Osmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziras, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Jóżo Grojseszyk, Zima dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń wosiwody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trapia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut.

CENA $1.00.

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo - Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Blada Hrabina, Wierna Rózia czyli zwycięstwo wiary katolickiej, Surdut i Siermięga, Nowelki amerykańskie, Nieszczęśliwe żony, Ulicznik Paryski, Piękne przykłady z historyi Polskiej, Skarbczyk poezy polskiej.

CENA $1.00.

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo - Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu żar-ptaku i o wilku wiatrolocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu.

CENA $1.00.

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo - Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli Rycerz Ginter ze Szwarcenau.

CENA $1.00.

Trzynasty Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: — Agay Han, powieść historyczna; Nemezis; Pszczoły i pszczelnictwo (z rycinami); Gałganduch, czyli Trójka hultajska, melodram w 3ch aktach; Sierota; Quo Vadis, H. Sienkiewicza; Duch Puszczy, opowiadanie z amerykańskich borów; Ogród wiejski, popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów (z rycinami); Kasper Karliński, dramat historyczny w 3 aktach, Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie; Nad Bugiem, obrazek ludowy w 3ch aktach; Cyrulik ze Zwierzyńca, obrazek ludowy w jednym akcie; Nieprzepłacony Pierścień; Historya o wielkim wojowniku Gabryelu Hołubku; Stryj przyjechał, komedya w jednym akcie; Historya kupca Chrześcijanina.

CENA $1.00.

Warunki do otrzymania premii z powyższych roczników Tygodnika Powieściowo-Naukowego:

1) Musi dołączyć **40 centów** na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód.—3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej.—4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską, nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., CHICAGO, ILL.

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA.*.

(Ciąg dalszy).

Nie mogła ona uwierzyć, aby stryj był w zmowie z Czepcem i że w przygotowane na nią sidła wpadła Dobrogniewa. Nikomu na myśl nie przyszło, że to wojewoda mścił się w ten sposób za doznany zawód. Rozważywszy zwłaszcza to zrabowanie domu i uwięzienie siostry, postanowiła pani Śreniawitowa wrócić do Krasnegodworu, a do obozu do władyki wysłać czeladnika, aby go powiadomił, co się w czasie jego nieobecności stało.

Wiszan nie będąc pewnym, czy Jaksa był w porozumieniu z Czepcem, nie chciał oskarżać niewinnego, ani nie śmiał mówić Bożenie o tem, co słyszał i czego się domyślał. Postanowiwszy czuwać tylko pilnie, wyprowadził z jaskini kobiety i wysłał je z Tomkiem drogą przez las do domu, sam zaś bliższą ścieżką, wśród krzewów i rozdołów, dostał się inną stroną i wcześniej do dworca.

Ogromne zdziwienie i radość wywołał w dworze powrót kasztelanki. Niewiasty opadły Hannę, zarzucając ją pytaniami, gdzie były, co się z Dobrogniewą stało i t. d. Że rabusiem był Czepiec, to już wszyscy w Krasnymdworze wiedzieli, gdyż kilku kmieci poznało wojewodę i ludzi jego, gdy nadedniem przeciągał wolno przez osadę, obładowany grabieżą. Hanna, zapytywana, nie chciała wiele mówić, powiedziała tylko, że zdołała wraz z młodą panią uciec oknem i schronić się w lesie, ale o starszej Jaksównie nic jej nie wiadomo.

— Spytajcie się tej, co spała w jednej izbie z jej miłością, panną Dobrogniewą. Ona musi przecie wiedzieć, gdzie się pani podziała — dodała na zakończenie Hanna i tem pozbyła ciekawe.

Pytane dziewczę, któremu Dobrogniewa kazała z sobą nocować, przysięgało, że zamykając oczy do snu, widziało panią, siedzącą przy ognisku, a gdy znowu oczy otwarła, słońce już było w izbie, pani zaś ani śladu.

— Wiszan przybywszy do domu, najpierw wyprawił Grzegorza do obozu. Ponieważ było do niego blisko dzień drogi, przeto nazajutrz po południu spodziewano się Jaksy z powrotem. Wyglądano go jednak napróżno i nie mogło być inaczej, bo stary sługa nie dotarł do celu. Ludzie Masława kręcący się około granic Krasnegodworu, poznali w jadącym jednego z czeladzi władyki i zaczęli za nim wołać, aby stanął. Grzegorz, bojąc się zmudy, gdyby go chciano badać, dokąd i z czem jedzie, lub może wieść przed knezia, którego się bał niezmiernie, zaczął uciekać co koń wyskoczy. Kneziowscy puścili się za nim w pogoń, strzały zaczęły świszczeć, z których jedna przeszyła serce biednego Grzegorza. Stary sługa skonał niebawem, a niegodziwcy Masławowi porzucili trupa w lesie, dokąd go zwlekli z drogi.

W cztery dopiero dni później ludzie z Krasnegodworu znaleźli nieboszczyka, dając znać Wiszanowi. Ten kazał zmarłemu wyprawić piękny pogrzeb, lecz zabronił mówić o tem, co spotkało Grzegorza, aby wieść nie doszła do Bożeny. Sam wielce żałował poczciwego starca, a kasztelance chciał oszczędzić żalu i niepokoju, zwłaszcza, iż to ona właśnie tak nalegała, aby jechał do Jaksy. Drugiego posła już nie wyprawił, bo władyka miał wrócić niebawem, więc byłby się z gońcem minął.

Pan Skarbimir tymczasem, nie wiedząc, co się w domu działo, siedział w obozie i wojsko sprawiał kneziowi. Wybierał więc żołnierzy, naznaczał dziesiętników i setników, szykował pułki, zaprowadzał karność i porządek. Mimo zajęcia i pewności, że wszystko bardzo mądrze urządził, były przecież chwile, w których dziwnego doznawał niepokoju i obawy. Wreszcie nie mógł już wytrzymać w obozie. Nie doczekawszy końca tygodnia i zostawiwszy kilku z czeladzi, zdolniejszych na żołnierzy, z resztą sług wyruszył szóstego dnia z powrotem do Krasnegodworu.

Wieczór się zbliżał, gdy siedzący na strażnicy, Semko, poznawszy wracającego pana, dał znać o tem do dworca. Wiszan uprosił Bożenę, aby wyszła sama na spotkanie stryja, bo chciał, iżby ten pierw ją zobaczył, niż się od sług dowie o nieszczęściu. Sądził słusznie, że z zachowania się władyki, gdy kasztelankę zobaczy, najlepiej będzie można poznać, czy był w zmowie z Czepcem i wiedział o wszystkiem, lub nie. Sam zaś namiestnik ukrył się blisko drzwi i ostrożnie, a pilnie wyglądał.

Otwarto wrota: Jaksa na czele swego orszaku wjechał na dziedziniec, i szybko poskoczył ku dworcowi. Wtem ujrzał na progu wychodzącą ku sobie Bożenę. Zdawaćby się mogło, że widmo zobaczył, tak się przeraził i cofnął zdumiony, krzyknąwszy nieprzytomnie:

— A to co?... Tyś w domu?!

— A gdzież mam być?... Nie opowiadał wam to Grzegorz, co się tu stało?

— Jaki Grzegorz?! Cóż się stało?

— Wiszan wysłał starego Grzegorza do was, iżbyście coprędzej wiedzieli i szli na pomoc. Nieszczęście stało się tutaj... wojewoda Czepiec zrabował dworzec i porwał Dobrogniewę.

Twarz Jaksy stała się czerwoną jak szmat szkarłatu, potem zbladła trupio, a z gardła wydarł mu się krzyk chrapliwy:

— Co?... Dobrogniewę... moją córkę... moje dziecko... porwał?!

— Tak ci jest.

Jaksa wyciągnął dwie pięście, kowulsyjnie zaciśnięte, w górę i ryknął strasznym głosem:

— Przeklęty! Stokroć przeklęty!

Potem zwrócił się do sług, z których niejeden zesiadł już z konia, i wrzasnął z wściekłością:

— Wszyscy na koń i za mną! Po krew tego zdrajcy! — Zawrócił rumaka i pognał jak szalony za wrota.

— Dla Boga! Co chcecie uczynić? — krzyknęła Bożena, lecz władyka już jej nie słyszał.

Jak potępieniec pędził gościńcem do Płocka, a za nim gnała jego drużyna, z którą wrócił z obozu. Strach było patrzeć na starego władykę. Wiatr rozwiał mu siwiejące włosy, szarpał rozerwaną na piersiach odzieżą, z ócz, krwią nadbiegłych, zdawały się tryskać pioruny, zgrzytał zębami, a piana ukazała mu się na okrwawionych ustach.

Ledwo Jaksa wypadł za wrota, Wiszan wyskoczył z swego ukrycia, wołając żywo do Bożeny:

— Miłościwa pani! szykujcie się co ducha w drogę! Władyka pognał do Płocka, zetrze się tam srodze z Czepcem, albo zgoła z samym kneziem, a wtedy... Bóg wie, co się stanie. Na wszystko winniśmy być gotowi... spieszcie się, miłościwa!

Bożena pobiegła do Hanny, i spakowawszy z jej pomocą swoje rzeczy, sama przybrała się w strój dogodny do konnej podróży. Spieszyła się bardzo, pilno jej było opuścić coprędzej Krasnydwór, bo czuła, że tu groziła jej zdrada i zguba. Z przerażeniem i strasznym bólem serca wyczytała z twarzy stryja, że to ona zamiast Dobrogniewy miała być porwaną, z jego wiedzą i wolą. Okropne to było dla Bożeny odkrycie; prawa jej dusza pojąć nie mogła takiej zbrodni.

Stara piastunka tymczasem, dopomogłszy swej pani pozbierać rzeczy i przywdziać suknie, ubrała się także do podróży, a potem poszła do izby Dobrogniewy. Tu wyszukała klejnoty po ś. p. kasztelanowej, matce Bożeny, które chciwa i próżna starsza Jaksówna przywłaszczyła sobie, a których Czepiec nie zagrabił, bo były na wyżkach, stamtąd zaś wojewoda nic nie zabierał. Miał on aż nadto na dole zdobyczy, nie spodziewał się też wcale, aby w komorze Dobrogniewy ukryte były tak wielkie kosztowności, bo z pewnością nie byłby im przepuścił. Hanna znała doskonale te klejnoty i wiedziała do kogo należą, schowała je przeto wszystkie we worek, który zawiesiwszy na szyi, ukryła pod suknią. Potem opuściła wyżki i podążyła do czekającej na nią Bożeny.

Tymczasem i Wiszan nie próżnował. Przywoławszy najpierw Semka, młodego, lecz sprytnego chłopca, poszeptał mu coś do ucha i konno wyprawił za władyką do Płocka. Potem, kazawszy jednemu z kmieci wnijść na dąb strażnicy i pilnie baczyć na okolicę, a mianowicie na gościniec płocki, sam zajął się przysposobieniem do podróży, a następnie pilnował sług, siodłających i juczących konie. Tomko zbierał także swoje manatki i szykował się w drogę.

Semko, wybrawszy sobie pięknego konia, znakomitego bieguna, popędził za Jaksą, nie gościńcem, lecz pobocznemi drożynami, tak, że jeszcze przed władyką stanął na grodzie. Miał on tu krewniaka, należącego do kneziowskiej czeladzi, do niego więc zajechał i prosił, aby go wprowadził nieznacznie pomiędzy ludzi Masława. Krewniak roześmiał się z tej ostrożności i chętnie powiódł Semka w dziedzińce.

— Idź i patrz śmiele — mówił krewniak — ludzi tu jak mrowia... Przy mnie zresztą jesteś jak w domu. Napatrz się do syta, a potem pójdziesz do mnie na chleb i na czarkę miodu.

Semko oglądał się dokoła i wraz z krewniakiem przeciskał przez dziedziniec, na którym roiło się od różnych ludzi, swoich i obcych; niebardzo tu jedni drugich znali. Do Masława napływały gromady ludu, spieszyli do niego wszyscy ci, którym się chrześcijaństwy nie podobało, nakazując cnotliwie żyć, do czego nie każdy miał ochotę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania

smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy).

Wziąć tyle wody, aby objęła pomarańcze, zagotować z pół funtem cukru i zastudzonym tym ulepem zalać pomarańcze w obszernym słoju złożone; gdy postoją porę lub więcej, zlać ulep dla goryczy, (ulep ten użyć można do zaprawy ordynarniejszych wódek), czasami takie zalewanie powtórzyć trzeba do trzech razy, gdy gatunek pomarańcz jest gorzki. Gdy już żadnej z siebie nie będą wydawać goryczy, zrobić rzadkiego ulepu z pół funta cukru tyle, aby objęło pomarańcze i zastudzonym zalać, po jednej lub dwóch dobach zlać ulep, dodać pół funta cukru, przegotować i znowu zastudzonym zalać i tak powtarzać przegotowanie ulepu z dokładaniem pół funta cukru, nim na każdy funt pomarańcz nie wypadnie dwa funty cukru. Gdy już ulep będzie gęstszy, lepiej jest dawać cukier tłuczony, ażeby się prędzej zagotowywał. Po ostatniem zalaniu zasmażyć pomarańcze z ulepem przez minut 6 lub 7.

Cytryny tak samo się smażą, tylko przed gotowaniem trzeba wierzchnią skórkę otarkować.

34. Pomarańcze w krążkach.

Potrzebną ilość pomarańcz zaalć rzeczną wodą i gotować. Skoro woda parę razy zawrze, zlać ją, zalać świeżą i znowu gotować do zawrzenia, poczem zlać i gotować pomarańcze w świeżej wodzie po raz trzeci, dopóty aż się słomką przekłuć dadzą. Wyjęte z wody wkładać pomiędzy poduszki wysłane serwetami i trzymać je tam dopóki nie wystygną, poczem pokroić w talerzyki, odrzucić pestki, odważyć i zalać lekkim ulepem. Brać na pomarańcze półtora funta cukru na funt owoców, zrobić ulep z połowy cukru i zalać ostudzonym pomarańcze; nazajutrz zlać ulep, dołożyć trochę cukru, przesmażyć i znowu ostudzonym zalać.

Na trzeci dzień znowu ulep przysmażyć z dodaniem reszty cukru, zalać ostudzonym pomarańcze, a jeżeli jeszcze ulep okaże się za rzadki, przesmażyć go dobrze i jeszcze raz letnim zalać pomarańcze, poczem złożyć do słoja i odwiązać.

35. Pomarańcze po Szkocku.

Wziąć tyle cukru ile pomarańcz w całku zaważą i usmażyć gęsty ulep. Obrać pomarańcze z łuski i zalawszy zimną wodą, ugotować ją na miękko, skroić i odrzucić białą skórkę a żółtą pokrajać w drobne paski. Same zaś pomarańcze oczyścić z białej plewki pokrajać w talerzyki odrzucając pestki i wrzucić je razem z sokiem i skórką pokrajaną do gorącego ulepu. Smażyć do gotowości, niezważając choćby się w kaszę obróciły. Ta konfitura niepoczesna, lecz aromatyczna i smaczna.

36. Gruszki zielone w łuskach.

Najlepsze do tego są bonkrety. Wziąć gruszek nie zupełnie dojrzałych, zielonych funt jeden i nakłuć gęsto igłą. Odważyć półtora funta cukru, z połowy zrobić ulep rzadki (to jest z dwóch szklanek wody na funt cukru), wrzucić gruszki, parę razy zagotować, odstawić i nie wyjmować, aż ostygną; poczem złożyć do obszernego słoja i postawić w zimnem miejscu. W parę dni, zlać ulep, dołożyć ćwierć funta cukru, zagotować, wrzucić gruszki, dłużej podgotować niż pierwszym razem, i znowu ostudzone składać do słoju. To przesmażanie powtarzać póty, aż się wszystek cukier użyje.

37. Gruszki smażone bez łuski.

Wziąć gruszek pięknych nieprzejrzałych ile się podoba, najlepiej z gatunku bonkretów, lub sapieżanek, gotować nie obrane z łuski póki nie będą miękkawe; wyjąć z wody, a jak przestygną obrać z łuski, odważyć gruszki, zrobić ulep lekki i ciepłym zalać. Na drugi dzień ulep przesmażyć, cukru dołożyć i znowu gruszki zalać. Tak codzień postępować, póki ulep nie będzie gęstawy, a nakoniec i gruszki w tymże ulepie podgotować do zupełnej miękkości. Na funt gruszek bierze się cukru półtora funta, a smażąc lepiej jest dosypywać cukier tłuczony.

38. Krążki jabłeczne.

Małe, późne, jesienne i twarde jabłuszka obrać ze skórki i pokroić w talerzyki. Zagotować lekki ulep z dwóch funtów cukru i dwóch szklanek wody, wrzucić do wrzącego tyle krążków, ile ich pomieścić się może w miedniczce jeden obok drugiego; zasmażyć na mocnym ogniu do przezroczystości, wyjąć gotowe krążki na talerz, wrzucić surowe do miedniczki, skoro się usmażą wyjąć, i zastąpić drugiemi, i tak potwarzać, dopóki wszystkie nie będą gotowe. Potem zalać ulepem, ostudzić i przełożyć do szerokiego słoja.

39. Jabłka słodkie.

Zrobić lekki ulep z dwóch funtów cukru i dwóch szklanek wody, obrać słodkie stołowe jabłka, wydrylować z nich foremką od jarzyny małe gałeczki i te spuszczać do ulepu i smażyć do przezroczystości, wyjmując gotowe, a wkładając na ich miejsce surowe. Dla zapachu można włożyć do ulepu pod koniec smażenia, kawałeczek wanilii, a skoro wszystkie gałeczki się usmażą, zalać ulepem, ostudzić i przelać do suchego słoika.

40. Jabłka winne.

Na 10 jabłek sporych winnych z gatunku sztetynów wziąć półtrzecia funta cukru, zalać półtrzecią szklankami wody i zagotować ulep. Obrane jabłka pokroić w talerzyki, pokroić również cytrynę obraną ze skórki, trochę żółtości usiekać drobno, i smażyć to wszystko razem w ulepie, jak każde konfitury.

Jeżeliby jabłka nie zmieściły się od razu w ulepie, podzielić je na dwie połowy i wyjąwszy jedną wrzucić drugą i dosmażyć.

41. Melon.

Niezupełnie dojrzały melon obrać z łuski, pokroić karbowanym nożem w pasy, oparzyć wrzątkiem, przelać zimną wodą, zrobić ulep z większej połowy cukru i smażyć powoli, posypując miałkim pozostałym cukrem. Na funt melona dwa funty cukru.

Dla odoru można wrzucić do gotującego się ulepu kilka goździków i kawałek cynamonu, i wyjąć je przed włożeniem do słoika.

42. Melon inaczej.

W połowie dojrzały melon pokroić na grube pasy, zamoczyć w dobrym rumie, cukrem mocno osypać i postawić na parę godzin na lodzie. Zrobić ulep, zagotować, zalać ostudzonym melon; nazajutrz zlać, zagotować znowu, to samo powtórzyć kilka razy, nakoniec z nim razem zagotować.

43. Kawon zielony.

Zerznąć łuskę zieloną z dojrzałego kawonu, użyć środek dojrzały do jedzenia, a pozostałe mięso białe między łuską, a kawonem dojrzałym, pokroić w listki, kostki lub jakie figurki i gotować w wodzie, póki nie wyjdzie surowizna; poczem odcedzić i wrzucić do zimnej wody.

Nakoniec wziąć na funt kawonu 2 funty cukru, zrobić z połowy rzadki ulep i do gorącego wrzucić kawon i smażyć, osypując cukrem pozostałym od wagi.

Dla zapachu, włożyć kawałek wanilii, lub kilka talerzyków cytryny.

44. Galareta agrestowa.

Nazbierać agrestu zupełnie jeszcze zielonego, przed świętym Janem, wtedy, kiedy ma w sobie najwięcej soku, zalać nie wielką ilością wody, aby tylko jagody objęło i zagotować, aby jagody sok z siebie puściły, zlać do worka czystego (niezafarbowanego żadnemi czerwonemi jagodami) niech zwolna ścieka, a skoro naciecze ilość potrzebna, natenczas wziąć cukru utłuczonego, dwa razy tyle ile będzie soku i smażyć na wolnym ogniu, szumując na czysto, póki się nie zetnie; próbować często, stawiając próbkę na lodzie. Dla przyjemniejszego odoru dołożyć, smażąc z samego wierzchu skórki cytrynowej skrojonej cieniutko ze świeżej cytryny, wyjąć ją przed stężeniem galarety, a skoro dostatecznie się zetnie, pozlewać do ogrzanych mocno słoików.

45. Galareta truskawkowa.

Wziąć truskawek zupełnie dojrzałych, skoro już mają doskonały zapach, zalać je nie wielką ilością wody, potrzymać na ogniu i zagotować tyle, aby z nich smak i odor wsięknął w tę wodę. Przecedzić, dołożyć trzecią część soku agrestowego, wygotowanego z niedojrzałego agrestu, i na każdą szklankę takiego soku razem zmieszanego, brać dwie szklanki miałkiego cukru i na lekkim ogniu, tak jak każdą inną galaretę smażyć, szumując na czysto i próbując na lodzie, aby w miarę ściętą była. Póki nie zastygnie, do gorących zlewać słojów.

46. Galareta poziomkowa.

Wycisnąć sok na surowo z poziomek dojrzałych, przecedzić i zagotować, aby fusy się odłączyły. Wziąć potem na dwie szklanki czystego soku, szklankę soku z zielonego agrestu, a na szklankę zmieszanego płynu, dwie szklanki miałkiego cukru, i gotować z początku na większym, potem na małym ogniu, próbując często czy się nie ścina galareta, wlewając jej trochę na spodek trzymany w zimnej wodzie.

47. Galareta malinowa.

Sok z malin wycisnąć na surowo i dać mu się ustać, aby zupełnie był czysty. Wziąć szklankę agrestowego soku, dwie szklanki malinowego i gotować jak inne galarety, biorąc na szklankę płynu dwie szklanki cukru.

48. Galareta porzeczkowa.

Smaży się także ze świeżo wyciśniętego soku na surowo, tylko po wyciśnięciu, trzeba sok mocno na ogniu ogrzać, aby zdjąć z niego gęstwinę z wierzchu, której zwykle porzeczki wiele mają w sobie. Potem znowu sok przecedzić, a wtedy galareta będzie trwalsza i czyściejsza. Cukru brać dwa razy tyle ile soku, a chcąc tę galaretę mieć kwaśniejszą, tak jak do ciasta, lub innego użycia, to na szklankę soku dosyć jest cukru półtorej, albo i jednej szklanki.

49. Galareta różana.

Wziąć zielonego niedojrzałego agrestu, zalać go wodą, aby objęło, ugotować, wlać do worka, aby sok ściekł czysty. Nabić mocno garnek kwartowy, liśćmi z róż niezupełnie rozkwitłych, odejmując z każdego listka żółtość, nalać wodą wrzącą, aby naciągnęła zapachu, a w pół godziny zcedzić do czystego naczynia. Na szklankę tej wody, wziąć trzy szklanki soku agrestowego, zagotować mocno, odszumować, potem smażyć biorąc na szklankę płynu, 2 szklanki cukru.

50. Galareta z jabłek.

Przemyte winne jabłka pokroić, złożyć ciasno do garnuszka, zalać wodą, aby objęło i gotować na miękko, mieszając, aby nie przypadły do garnka. Przecedzić przez serwetę, wziąć na szklankę soku jabłecznego, 2 szklanki miałkiego cukru i smażyć z początku na wielkim, potem na małym ogniu, próbójąc czy się nie ścina galareta. Skoro będzie gotowa, przelać do ogrzanego słoika, zostawić tak póki nie ostygnie, a nazajutrz obwiązać woskowym i klejowym papierem i postawić w chłodnem, a suchem miejscu.

51. Galareta ze śliwek.

Jakiekolwiek śliwki, a najlepiej damasceny, lub węgierki, wypłukać, złożyć do polewanego garnuszka lub miedniczki, zalać wodą, aby objęło, i gotować do miękkości, mieszając, aby nie przypadły do naczynia. Ugotowane zlać na serwetę i brać na szklankę przecedzonego płynu, półtorej szklanki miałkiego cukru. Gotować jak wszystkie galarety, biorąc często na spodek tego płynu i zastudzając w zimnej wodzie. Skoro się plewką zaciągać zacznie i u brzegów miedniczki gęstnieć, przelać do gorącego słoika, a nazajutrz obwiązać woskowym papierem.

Można robić też galaretę z pieczonych śliwek, zlewając z nich sok po upieczeniu.

52. Brusznice wyborne z cukrem i jabłkami.

Wybrać piękne dojrzałe brusznice, wypłukać i odcedzić. Na funt jagód, wziąć funt lub ¾ cukru porąbanego w kawałki, umoczyć go w wodzie i zgotować ulep. Do gorącego wsypać brusznice i gotować, potrząsając rondel i mieszając łyżką z lekka, aby nie przypadły do dna. Skoro w pół będą gotowe, włożyć jabłka winne obrane i pokrajane na cząstki i z niemi dogotowywać. Skoro jabłka będą gotowe i przezroczyste, więc i konfitura gotowa.

53. Powidła z brusznic.

Przebrane i opłukane brusznice złożyć do pobielanego kociołka i gotować, aż sok puszczą, włożyć kilka łyżek miodu, wymieszać i jeszcze razem gotować. Ostudzić trochę brusznic, skosztować czy dosyć słodko, jeżeli mało miodu, dodać więcej, lub zamiast niego, trochę cukru, włożyć kilkanaście obranych i w cząstki pokrajanych jabłek, wymieszać ostrożnie i znowu gotować, poruszając łyżką od spodu, aby nie przypadły do kociołka. Wziąć ćwierć funta suchej pomarańczowej skórki, ugotować, zalawszy wrzątkiem na miękko, odcedzić, skroić i odrzucić białą miazgę, żółtość po kroić drobno, jak na makaron, a skoro powidła będą na dogotowaniu, wrzucić ją do nich, dla zapachu. Czem więcej skórek, tem lepsze miodowe powidła, zapach ich bowiem tamuje przykry odor miodu i smak znośniejszym czyni.

Jeżeli miód nie jest dobry i czysty, należy przed włożeniem przesmażyć go wprzód i odszumować dla objęcia zapachu.

Szumowinki od cukrowych konfitur i soków, oszczędne gospodynie zwykły do powideł używać, nie psuje to ich smaku, a dodaje słodyczy.

Ponieważ brusznice wiele potrzebują miodu lub cukru, można użyć do nich kilkanaście obranych i w kostkę pokrajanych słodkich jabłek lub gruszek, a rozgotowane nikną w powidłach, dodając wiele słodyczy.

Dobrze jest przed gotowaniem brusznic oparzyć je wrzątkiem, odcedzić i gotować jak wyżej, odbiera to im gorycz i słodszemi czyni.

54. Marmelada z winnych jabłek.

Obrać sześć funtów jabłek, pokroić na cząstki, wyjąć ziarnka i łuskę i wrzucić do zimnej wody. Odcedzić, włożyć do rondelka przykryć i postawić na ogniu, mieszając często, aby nie przypadły do dna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSZUKIWANIA.

Stanisław Waranowicz, z miasteczka i parafii Radwiliszki, powiatu Szawli, gubernii kowieńskiej, który po przybyciu do Ameryki zamieszkiwał w Chicago, poszukiwany jest przez swą żonę Annę Waranowicz. On sam lub kto inny raczy dać wiadomość o poszukiwanym na ten adres: Mrs Anna Waranowicz, 1020 E. Fort Ave., Locust Point, Baltimore, Md. 15—41.

Józef Betlejewski z Królestwa Polskiego Gubernii Płockiej, powiatu Rypińskiego, gminy i parafii Strzygi, wsi Sumin, w Ameryce zamieszkuje od lat 5, poszukiwany jest przez swą żonę, Józefę Betlejewską, która dwa lub trzy tygodnie temu przybyła z Europy, z córką Stanisławą mającą lat 5 i pół. Niech się sam zgłosi lub przyszle jej dokładny swój adres do domu św. Józefa, No. 18 Greenwich st., New York City.

Andrzej Surowiak, który półtora roku temu przebywał w Susquehanna Co. Pa., poszukiwany jest przez Klemensa Żyłkę. On sam lub ktoby wiedział o miejscu pobytu jego, raczy mi donieść pod adresem. Klemens Żyłka, 840 Huron st., Chicago, Ill.

Dylewskiego Antoniego wyszłego z Kowieńskiej Guberni, poszukuje ojciec jego Wincenty Dylewski: Adres 18 Greenswich st., New York City, N. Y.

Jakób Gąsior, poszukiwany jest przez swą matkę, po pierwszym męźu, Maryannę Gąsior, po drugim Lisowską, z którą rozłączył się przed trzema laty na farmie w okolicach Nowego Yorku. On sam, lub kto wie o miejscu pobytu poszukiwanego, raczy donieść o tem pod adresem: Maryanna Lisowska, 7 Washington st., New York, N. Y.

Jan Gawęcki, pochodzący z Królestwa Polskiego, z gubernii Łomża, ze wsi Starej Łomży, który trzy lata temu przebywał we Freeland, Pa, jest poszukiwany we ważnej sprawie. Proszę pisać pod adresem: Kasimierz Drozdowski, Bx 4, Allenville, Mich.

Franciszek Bruderek, pochodzący z gubernii łomżyńskiej, powiatu Ostrołęki, gminy Misenec, wsi Dąbrowy, który przebywa w Ameryce dziesięć lat, a przez parę lat zamieszkiwał w Nadureya, Pa., gdzie się stołował u swej siostry Katarzyny, a od trzech lat nie daje o sobie wiadomości, jest poszukiwany przez swego brata. On sam, lub ktoby znał miejsce pobytu poszukiwanego, raczy mi o tem napisać: Józef Bruderek, 25 Gold st., Worcester, Mass.

Konsul austryacki poszukuje Ludwika Gawła, pochodzącego z Pszczyny, blizko Dąbicy, w Galicyi. On sam, lub ktokolwiekbądź wie o nim, raczy donieść do Kantoru Polskiego

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
305 Milwaukee ave., Chicago, Ills.

Uwiadamiam niniejszem p. Ign. Gułtrowicz w New Yorku, że obecny mój adres jest Fr. Sieradzki, nr. 201—21 So. Brooklyn, N. Y.

Kopalnia złota.

Pan Nalewaja, w Nampa, Idaho, donosi nam, że zakupił 160 akrów z pokładem złota. Chcąc otworzyć kopalnią złota, poszukuje kilku więcej Polaków z kapitałem do pomocy operowania tejże kopalni. Adresować:

Thomas Nalewaja,
Box 8, Nampa, Idaho

FARMA NA SPRZEDAŻ

Farma obszaru 120 akrów, z czego 80 akrów jest oczyszczonych, a 40 sadu, jest do sprzedania na bardzo łatwych warunkach. Jest tam dobry dom mieszkalny, są obszerne stodoły, stajnie i dobra woda. Farma oddalona jest 3 mile od Rogers City, Mich. Piszcie do:

HENRY PLATZ,
26—29 Rogers, Mich.

CHICAGO.

— W jeziorze Calumet utonęli dwaj chłopcy Van Willigan i R. Winserski, obaj z Pullman. Obaj kąpali się przy brzegu, gdy nagle Willigan oddaliwszy się nieco, począł tonąć. Winserski pospieszył mu na pomoc, ale i on zniknął pod wodą. Gdy rybacy znajdujący się w pobliżu, pospieszyli z pomocą, wydostali obu malców bez duszy, pozostających w wspólnym uścisku.

— W poniedziałek rano pożar zniszczył narożnikowy budynek przy State i Adams. Szkody podają na 200 tysięcy dolarów.

— Wykryto, że w Chicago istnieje przeszło dwanaście asekuracyjnych kompanij, które nie posiadają czarteru ze stanu Illinois, i nie dają żadnej gwarancyi, że dopełnią zobowiązań wobec asekurujących się osób i firm. Władze rządowe starają się pociągnąć do odpowiedzialności urzędników rzeczonych kompanij.

— W zeszłą środę wieczorem najechał tramwaj elektryczny na rogu Ashland i Wabansia aves. na wóz wyładowany robotnikami, skutkiem czego wóz się przewrócił i swym ciężarem przytłoczył kilka osób. Do szpitala odesłani zostali: Józef Michalak, Frank Deering, Franciszek Masioł, T. Urczyk, L. Zendrajk i Michał Przybył.

— Marshall Field uzyskał pozwolenie na wzniesienie nowego dwunastopiętrowego gmachu na rogu ulicy State i Randolph, gdzie dziśiaj stoi Central Music Hall. Nowy budynek ma mieć 225 stóp frontu na State ul. a 150 na Randolph. Gmach ten zostałby połączony z dotychczasowym budynkiem firmy Marshall Field & Co.

— Dwupiętrowy budynek p. n. 178 Green st. runął nagle w niedzielę rano przywalając 16 letniego Williama Martin. Właściciel owego budynku pozwolił rozebrać takowy na opał, sąsiedzi więc korzystając z pozwolenia, rozbierali dom jak im było dogodniej i tym sposobem spowodowali jego upadek. Martinowi jednakże nic się zgoła nie stało.

— W piątek zeszłego tygodnia zmarła w dzielnicy Town of Lake, Polka, Joanna Kowalska, przeżywszy 101 lat. Była to najstarsza osoba, jaka zmarła w ostatnich siedmiu latach.

— Kłopotom policyi, która teraz codziennie prawie dużo zajmować się musi zaginionymi dziećmi, zaradziła pani Emilia Korth, matrona policyjna. Od czasu gdy nastąpiła gorąca pora, codziennie prawie ginie w Chicago około 20 dzieci, które wypuszczone z pod dozoru matek, zabłąkawszy się na ulicy lub w parkach, odprowadzane są na policyę, poczem oddawane są rodzicom. W każdym takim wypadku potrzeba najmniej pół dnia czasu, na wyszukanie rodziców zaginionego i to sprawiało policyi najwięcej kłopotu. Aby temu zaradzić matrona policyjna E. Korth proponuje, aby matki, wybierające się z dziećmi na spacer, przypinały do sukienek dzieci małe karteczki z nazwiskiem dziecka i adresem, a tym sposobem zaoszczędzą kłopotu nietylko sobie, ale i policyi. Oczywiście, że rada ta nie jest obowiązującą, lepiej by jednak było, aby matki nie umiejące pilnować swych dzieci, w taki przynajmniej sposób starały się ułatwić pracę policyi, która nadobowiązkowo taką czynność spełniać musi.

— Z New Yorku przyeskortowano Harrygo Fredericksa, który posądzony jest o podpalenie hotelu "Helene" przy 53ej ulicy przy torach kolei Illinois Central. Frederick wypiera się zarzuconej mu zbrodni, ale poszlaki świadczą przeciw niemu.

— Jak mało Polacy tutejsi dbają o wykształcenie swych dzieci świadczy fakt, że na dwusto-tysięczną ludność Polską w Chicago na liście uczniów szkół wyższych znajdujemy zaledwie dziesięć nazwisk polskich. Ponieważ szkoły wyższe w tym roku ukończyło przeszło trzy tysiące uczniów, przeto procent dzieci polskich w szkołach wyższych wynosi zaledwo trzy dziesiąte. Wobec tego strasznie kiepsko wygląda to druga Warszawa (jak ktoś nazwał Chicago), i zdaje się, że Polacy tylko do conajcięższej pracy zaprzągać się będą. Następujące nazwiska znajdujemy na liście tych, którzy w b. r. ukończyli szkoły wyższe: Fr. J. Kwiatkowski, Jan L. Rudnik, Anna H. Grabska, F. Aleksadrowicz, Emilia Kasa, Łucya Warnecka, Józef Nowotny, Teresa Retwicz, Franciszka Śmietanka i Elżbieta Xelowska.

* Gazeta Buffaloska pisze: Przez dłuższy czas zadawano sobie pytanie, i to bardzo ciekawe, ilu Polaków zamieszkuje nasze miasto Buffalo. Jedni twierdzili, że 65,000, inni, że 50,000 a znaleźli się i tacy, którzy stanowczo wmawiali w nas, że nie liczymy nad 35 tysięcy dusz. Ale omylono się, i grubo w dodatku! Mieszka nas tu o wiele więcej, więcej aniżeli nawet przypuszczano.

Uczony mąż.

— Mój mężusiu, powiedz mi, co to jest cynik?

— Cynik? A to jest ten, co fabrykuje wyroby z "cyny"....

— A co jest antropologia?

— Nauka o ludziach...

— A psychologia?

— To... nauka o psach...

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Panu Janowi Wójcik w Adams, Mass. — Korespondencyi Pańskiej umieścić nie mogliśmy dlatego, że była ona na każdy sposób spóźnioną, bo spis ludności kończył się w połowie czerwca, a więc choć byśmy byli umieścili instrukcye dotyczące spisu, to byłyby one po czasie. Nie możemy też pojąć, na jakiej zasadzie utrzymywali tamtejsi Polacy, że od domu do domu chodzić będą instruktorzy, którzyby tłomaczyli znaczenie spisu. A toż by w taki sposób spis nigdy nie doszedł do końca! a czyli w ten wytłomaczonoby dobrze dlaczego spisy są urządzane — o tem wątpimy. Polacy w Adams, Mass., niech się jednak pocieszą, że nie tylko u nich tak się działo, bo są kolonie polskie, gdzie niektórzy Polacy nietylko bardzo mało, ale prawie nic o spisie nie wiedzieli, a więc gdy Polacy w Adams zapisani zostali jako Polacy, to w innych osadach rodaków naszych zapisywano jako Niemców, Moskali lub Austryaków. Narzekacie panowie, że na 2 tysięczną ludność polską nie znalazł się ani jeden polski enumerator i że żyd spisywał wasze nazwiska. Czy to wina żyda, że Polak żaden się nie zgłosił jako enumerator? Jesteśmy pewni, że główny komisarz spisu byłby przyjął zapewne i Polaka, gdyby tylko który był zgłosił się do niego, tem bardziej, że z Washingtonu wydano odnośne w tym względzie instrukcye.

Piszesz Pan, że w Adams jest dosyć Polaków, którzy użyteczni by byli nietylko przy spisie, ale w bardzo wielu sprawach dotyczących Polaków. Jeżeli tak jest, natenczas radzilibyśmy Polakom tamtejszym, aby nie zaniedbywali sposobności, ale łączyli się w towarzystwa i przystąpili do której z większych organizacyj polskich, którą uznają za najlepszą. Będąc zespoleni stanowić będą siłę, będą mogli pielęgnować w sercu miłość ojczyzny i dbać o zachowanie wiary o wiele łatwiej, niż gdyby każdy żył tylko dla siebie. Sądzimy, że byłby to również dobry sposób do przeciwdziałania tym, którzy nazwiska swe zmieniają i wypierają się swego polskiego pochodzenia.

Prosimy nie zrażać się, że korespondencyi nie zamieściliśmy z wyżej podanych powodów. Liczymy też, że Pan dla dobra tamtejszych Polaków napisze coś od czasu do czasu, a tem samem pobudzi ich do zajmowania się różnemi sprawami, które dotąd może obcemi dla nich były.

BIRMINGHAM, Ala., 20 czerwca, 1900.

Szanowny Panie Redaktorze!

W załączeniu posyłam Panu Money Order na 1.25 i proszę przysłać mi Quo Vadis. W tem mieście tylko ja jeden Polak znajduję się pomiędzy Amerykanami. Niedawno temu rozmawiano w pewnem towarzystwie o sławnych ludziach różnych narodowości i ja porządnie się zawstydziłem, gdy mnie się spytał pewien Amerykanin o Sienkiewicza. Nie umiałem mu nic odpowiedzieć, chociaż jestem Polakiem i dopiero dowiedzieliśmy się od innych. Wstyd mi, że nic nie wiem o tym Polaku, którego nazwisko jest na ustach każdego innonarodowca, dlatego chcąc poznać dzieła pisane przez mego rodaka, pośpieszam z posłaniem pieniędzy na Quo Vadis.

Proszę donieść mi czy są jakie inne powieści napisane przez Sienkiewicza, chciałbym otrzymać cały komplet dzieł, ażebym nie potrzebował znów się zawstydzić i mówić, że o Sienkiewiczu nic nie wiem.

Z szacunkiem,

J. K.

P. S. Załączam zarazem 1.25 jako półroczny abonament na Gazetę Polską.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 27 Czerwca, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	82—85
" 3 twarda	—80
Latowa No. 3	82½—82¾
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	42½—42¾
No. 3 żółta	40¾—41¾
No. 4	39½—41
Owies, buszel	
No. 2 biały	28½—29
No. 4. biały	25—27
Żyto, buszel	
Lipcowe	61½ 62
Wrześniowe	63—63½
Jęczmień	38—45
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.48½—1.85
Tymotka	3.40—3.75
Koniczyna	8.00
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	4.75—5.00
Minnesota patents	4.20—4.40
Piekarska, worek 196 ft.	2.50—3.10
Żytnia miech	2.60—2.90
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	11.50—12.60
No. 1	10.00—11.00
No. 2	9.00—9.50
No. 3	7.00—9.00
Choice prairie	8.50—9.00
No. 1	7.00—8.00
No. 2	6.00—7.00
No. 3	5.50—6.00
No. 4	5.00—5.50
Ospa	13.00—13.50
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Lipcowa	9.25—9.01—9.11
Sierpniowa	9.05—8.84—8.90
Wrześniowa	8.75—8.54—8.54
Październik	8.61—8.39—8.40
Listopadowa	8.51—8.26—8.23
Grudniowa	8.49—8.24—8.24
Styczniowa	8.53—8.54—8.25
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	5.55—5.70
Drób żywy:	
Kury funt	8
Kurczęta	15—19
Kaczki	7—7½
Gęsi tuzin	3.50—4.25
Cielęcina:	
Wyborna, funt	9
No. 2, " "	7
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	8
No. 2	7
Cielęce	10
No. 2	8½
Wieprzowina,	12.30—12.35
Smalec,	6.85—6.87½
Żeberka,	6.85—7.10
Swinie, 100 funtów:	5.30—5.35
Wyborne	5.15—5.30
Zwyczajne	5.05—5.32½
Asortowane, 150 do 185 funtów	5.25—5.30
Biedne	3.10—4.25
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	5.00—5.25
Roczniaki	5.25—5.65
Jagnięta zwyczajne	4.50—5.10
Wyborne jagnięta	5.75—6.75
Ser: Young America	1′ ½
Twins	9¼—9¾
Brick	9½—9½
Szwajcarski	14—14½
Limburger	10—10½
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2.10—2.12
BrownSwedish	1.80—1.85
Czerwony	1.80—1.90
Łój, funt	4½
No 2	3½
Jaja, tuzin	11
Jarzyny:	
Szparagi pudło	96—1.00
Kalafiory	2.00—2.50
Selery pudło	40—60
Cebula worek	90—10
Ogórki,	1.25—2.50
Kapusta koszyk	60—70
Sałata, case	25—30
Rzodkiewki (sto)	65—80
Pomidory	75—1.00
Kartofle buszel nowe	50—75
stare	35—40
Słodkie za beczkę	3.00—3.50
Masło:	
Śmietankowe	18¾
Dairy	16½—17
Packing	13½—14
Słoma:	
Zytnia	9.25—9.50
Pszeniczna i owsiana	—5.50
Owoce:	
Cytryny, pudło	4.00—5.00
Jabłka, zielone	2.00—2.50
Buszel	30—90
Banany	90—2.25
Włoskie	3.00—3.50
Kalifornijskie	1.75—2.75
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6

"ŻÓŁTY POTWÓR,"

jest nazwą nadaną przez cesarza Wilhelma II, zagrożającym ustawicznie Europie i całemu światu cywilizowanemu Chińczykom, skóro tylko oni dojdą do świadomości. Tego potwora mongolskiego, czuwającego na dalekim wschodzie, przedstawił on na swem słynnem malowidle, oznaczającem polityczną sytuacyę europejską. Ale daleko większe niebezpieczeństwo, aniżeli zalew świata przez miliony synów państwa niebieskiego, zagraża ustawicznie każdemu narodowi przez różne choroby żołądka, powodowane nierozsądnem używaniem zimnych napojów w porze letniej. Na to prawdziwe niebezpieczeństwo zwraca uwagę ludu nie cesarz żaden ani arystokrata, ale zastanawiał się nad niem dobrze nasz obywatel Józef Triner, 437 W. 18th St Chicago, Ill. który w Amerykańskim Eleksirze Gorzkiego Wina, wynalezionem już dziesięć lat temu i wypróbowanem przez ten czas jaknajlepiej, ofiaruje ludzkości silną i niezawodną broń przeciw temu niebezpieczeństwu. Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina jest najlepszem lekarstwem nietylko przeciw chorobom letnim, ale przeciw wszelkim wogóle chorobom żołądka, wątroby i nerek. Leczy dyspepsyę, niestrawność, zatwardzenie, wyrzuty, dyaryę, zawrót głowy, bezsenność it.p. Ma bardzo przyjemny smak, i nawet dzieci lubią je zażywać. Trinera Gorzkie Wino (zapytajcie o nie aptekarzy i uważajcie, abyście nie dostali bezwartościowych podróbek) ocala życie wielu więcej osobom, niż chińscy bokserzy są w stanie tegoż życia zniszczyć!